Nr. 39. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Lutego 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi: kwartalnie . . 3 złr. 75 cent. miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr. „ Szwecji i Danji . . . 6 „ „ Francji . . . . . . 21 franków „ Anglji Belgii i Turcji . 15 „ „ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję: pułkownik Raczkowski, rue de Beaux arts 10. W WIEDNIU: Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmuje się po 6 centów od miejsca objętości jednego drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 16 lutego. Proces Ofenheima. Prokurator w swem przemówieniu podniósł przedewszystkiem ogromną doniosłość niniejszego procesu; procesowi temu nie równego nie znamy. Doniosłości tej użycza procesowi przedewszystkiem osobistość oskarzonego a potem wielkiej wagi sprawa, o którą się w nim rozchodzi. Ofenheima zawezwać przed sąd, w państwie opartem na prawach, nakazywala konieczność

Pod rozstrzygnięcie przychodzi tu kwestja zasad. Niech rozstrzygnie cały naród, czyli prokuratorja w opinji swej o tem, co jest dozwolonem, po za duchem czasu pozostała. Prokurator zbija następnie zarzut, jakoby proces spowodowała osobista nienawiść, i wskazuje na długoletnią walkę rządu z Ofenheimem. Rząd dobrze uorganizowanego państwa miał obowiązek przywrócenia sobie powagi i przekonania, że wszyscy równymi są w obec prawa. Czyliż minist r Banhans okazał jakąś nienawiść podczas przesluchania? Czyliż nie otrzymano tu raczej wręcz przeciwnego wrażenia? Czyż pałająca nienawiść oskarzonego nie rzuciła się przez usta jego obrońcy przeciwko członkowi rządu, który wypełnił tylko swój obowiązek — z całą złością śmiało rzuconego oszczerstwa? Chociaż tak wiele już słyszeliśmy tu głosów, przecież brakuje dotąd najważniejszego, a to głosu sumienia.

Prokurator rozbiera następnie „erę wybujania stosunków ekonomicznych“ i przeczy jakoby idea stowarzyszeń tylko na tak wszelkiego potępienia godnej rozwijać się mogła podstawie. O świadkach twierdzi prokurator, że niektórzy z nich jako zwolennicy oskarzonego złożyli smutne świadectwo korupcji sumienia. Prokurator rozwija wreszcie pojęcie oszustwa i przechodzi do zbadania czynów skonstatowanych w postępowaniu dowodowem.

Lwów d. 18. lutego.

(Z Węgier i z przedlitawskiej Izby posłów. — Z Niemiec i Francji.)

Przesilenie węgierskie postępuje zwolna, rozwój jego oddał cesarz w ręce ministra-prezydenta, Bitta, który ma zadanie dokonać, jeżeli to możliwe, zlania się prawicy z lewicą, i dlatego to Tisza został do Wiednia powołany. Naturalnie bez porozumienia w kwestji finansowej, zlanie się to byłoby na razie bez celu. Cesarz wyszczególnia Bitta i pokłada w nim zupełne zaufanie; gratulował mu jego mowy budżetowej. Ghiczy nalega na jak najszybsze załatwienie przesilenia, gdyż każdy miesiąc zwłoki w sprawie finansowej kosztuje Węgry 600.000 złr. Tyle jest pewnego; — w domysły i wątpliwości zapuszczać się nie mamy potrzeby.

W przedlitawskiej Izbie posłów d. 15. odpowiadał minister Lasser na różne interpelacje, mianowicie przez posłów istryjskich i kraińskich wniesione. Oświadczył, że dwa wypadki nieuwzględnienia języka słowieńskiego w sądach były wyjątkiem, i zaprzeczył, aby rząd przy rozdawaniu zapomogi głodowej uwzględniał jedynie centralistów. Posłowie słowieńscy zażądali wytoczenia dyskusji nad odpowiedzią ministra, ale centraliści większością swoją żądanie to odrzucili. Wnioski Raclaga co do zmiany ustawy wojskowej, aby od wojska czasowo uwalniano jedynaka syna lub matki, którzy skończyli 60. rok życia (zamiast: którzy już zarabiać nie są w stanie,) — tudzież aby klerykom ulżono obowiązki wojskowe z powodu, że okazuje się brak coraz większy kandydatów stanu duchownego — centraliści odrzucili, naigrawając się nadto z katolickiego duchowieństwa. Wniosek komisji kolejowej, którym żądany przez rząd kredyt na budowę kolei: Tarnów-Leluchów, Rakonice-Protiwin, Siwericz-Split i Istryjskiej, w sumie 19,595.000 złr. do 18 mil. złr. zniżono, Izba odrzuciła i wniosek rządowy został przyjęty.

Komisja podatkowa Izby posłów przedłożyła już sprawozdanie co do podatku domowego, zawierające dwa wnioski. Wniosek większości przyjmuje w ogóle projekt rządowy i czyni w nim drobne tylko zmiany; wniosek mniejszości odrzuca cały projekt i żąda wniesienia nowego, w którym podstawą podatku byłaby albo wartość kapitałowa, albo wartość użytkowa.

Sejm bawarski został przedwczoraj otwarty; ostatnia to będzie jego sesja. W listopadzie będą w każdym razie rozpisane nowe wybory, i podług dzisiejszego usposobienia wnosić można, że stronnictwo konserwatywne otrzyma znaczną większość. Ta jednak ostatnia sesja zdaje się być bardzo ciekawą, a to z powodu przeprowadzenia w parlamencie niemieckim ustawy o ślubach cywilnych. Ministrowie bawarscy bez odnośnego upoważnienia sejmu własnego nie tylko przyjęli, ale nawet gorąco bronili nowej ustawy. Partja konserwatywna zapowiada więc cały szereg interpelacji, a względnie i naganę dla rządu.

Sejm pruski nie rozpoczął, jak się spodziewano, obrad nad projektem do ustawy o zarządzie majątku kościelnego; rozprawy nad reformą administracji prowincjonalnej zajęły cały ubiegły tydzień, i zajmą jeszcze dni kilka. Bismark dotychczas niepokazywał się w Izbie sejmowej, ale sądzą powszechnie, że weźmie osobisty udział w kwestji majątku kościelnego.

Ponowne obrady francuzkiego zgromadzenia narodowego nad prawem o senacie nie są jeszcze wiadome; wczoraj miały się one rozpocząć. Zdaje się, że pierwszeństwo przyznane zostanie wnioskom pp. Waddingtona i Vautrain'a. Pierwszego projekt polega na złożeniu senatu w połowie z wyborów Rad departamentalnych, w drugiej połowie z członków mianowanych przez prezydeuta rzeczypospolitej, kolonje, Zgromadzenie narodowe i instytut francuzki. Dotychczas lewica okazywała się przeciwną temu wnioskowi. Projekt zaś Vautrain'a wnosi wybory pośrednie: każda gmina wybierałaby przez powszechne głosowanie na każdych stu wyborców jednego prawyborcę; liczba tych ostatnich wyniosłaby w całej Francji około 170 tysięcy; zbieraliby się oni w miastach kantonalnych i wybieraliby na każdy departament trzech senatorów. Temu projektowi przeciwnym się okazał prawy środek. Jak słychać, lewica rozpoczęła w tej materji nowe układy z prawym środkiem. Prawica zaś ze swojej strony pragnie postawić wniosek, aby Mac-Mahonowi przysługiwało prawo *veto* i prawo rozwiązania Izby; dla tego wniosku zażądają wnioskodawcy nagłość.

Korespondenci żydzi.

Dziwne zaiste przechodzimy doświadczenia. Popychani po drogach nieszczęścia przez przeciwne nam żywioły, doświadczamy od czasu rozbioru Polski prawie nieustannie co raz to nowych rozczarowań. Moglibyśmy bardzo długi szereg faktów przytoczyć, które przez to, iż niemamy politycznego bytu i jesteśmy słabi, stały się w naszem położeniu zaprzeczeniem najwznioślejszych i najsprawiedliwszych zasad oraz nauk, a które to zaprzeczenia w każdym innym narodzie byłyby już wywołały zwątpienie w prawdę i w słuszność; — ale ograniczamy się jednem spostrzeżeniem, stwierdzającem obrócenie się przeciwko nam naszej sławionej po wszystkie czasy gościnności.

Żydzi wypłoszeni stosami, torturami i rabunkiem z Niemiec, przyjęci zostali gościnnie w Polsce i doznawali skutecznej opieki prawa, które im dozwoliło zachować religię, autonomię gminną i niezależność hierarchii. Przez wiele wieków swobodnie się rozwijając, niedoświadczali żadnych prześladowań, boć przecież do nich nie policzymy swawoli studenckiej, płatającej różne figle żydom; nie byli traktowani jak w innych krajach jako trąd ludzkości ani też nie byli ujmowani w jarzmo niewoli.

Dzięki swobodzie i tolerancji, rozmnożyli się na polskiej ziemi w miliony i doszli do niezmiernych bogactw.

Już po upadku Rzeczypospolitej, przychylność Polaków dla żydów, wywołała inicjatywę ich równouprawnienia w Prusach, w Austrji i pod rządem moskiewskim — i postawiła ich na stanowisku obywatelskiem, z którego przecież korzystają ze szkodą dla kraju, nie pełniąc z małemi wyjątkami żadnych obowiązków obywatelskich. W gospodarstwie narodowem odegrywają rolę próżniaków — trutniów. Nie przyczyniają się niczem do podniesienia produkcji krajowej. Owoce zaś jej przez handel wyłącznie sobie przyswajając, nie obracają żadnej części zysku na wzmocnienie produkcji.

W tem to właśnie bezużytecznem pochłanianiu przez żydów wszelkich zysków polskiej pracy, mieści się jedna z głównych przyczyn ubóstwa naszego kraju, jako też w żydowskiej lichwie, przez którą stan włościański doprowadzony został na krawędź przepaści.

Lecz nie o pladze ekomicznej, spowodowanej próżniactwem i chciwością żydów, chcemy dzisiaj mówić. Rozświeciliśmy ją w ciągu dwóch lat dostatecznie i podaliśmy zaradcze środki przeciwko jej strasznym skutkom. Dzisiaj zamierzamy zwrócić uwagę publiczności na to, iż żydzi niepomni dobrodziejstw od Polski doznanych i braterskiego obchodzenia się z nimi jako z synami tejże ziemi chociaż innego wyznania, od lat kilkunastu a może i więcej występują jako oszczercy Polaków i Polski przed trybunałem opinii europejskiej.

W Berlinie i we Wiedniu żydzi wykształceni po niemiecku, opanowali główne organa prassy niemieckiej. Wielu z nich zostało właścicielami lub redaktorami dzienników. Nie ma zaś prawie niemieckiej gazety, na którąby nie mieli stanowczego wpływu, albo do której nie pisywaliby żydzi jako korespondenci z polskich miast.

Zdawałoby się, że tego wpływu, jaki posiadają, używają na służbę sprawy kraju, w którym znajdują się prochy ich ojców i w którym sami się wychowali. Gdzie tam! Kraj ten uciemiężony, pozbawiony bytu politycznego, nie mógłby ich opłacić za tego rodzaju usługi, więc się od niego odwrócili i biją go i plują mu wszelkiemi oszczerstwami w twarz, mniemając, że tem się silnym i pieniężnym najezdnikom zalecają.

Nie ciągnie ich przywiązanie do Niemiec, ale ich potęga. Dla niej to przyjęli haniebną rolę oczerniania polskich swoich ziomków, denuncjowania ich przed obcemi rządami, wykrzywiania stanu rzeczy w Polsce i przekonywania Niemców, że sprawa polska jest wcieleniem wstecznych, anticywilizacyjnych zasad i celów.

Niegodziwość żydowskich korespondentów do niemieckich gazet posuwa się do tego stopnia złośliwości, iż komponuje niebywałe fakta w celu skompromitowania Polaków. Jeżeli z partją niemiecką w Radzie państwa nie przyszło do porozumienia i do ugody, możliwej jeszcze przed dwoma laty, jedną z przyczyn było to, ciągłe na Polaków podbechtywanie opinii niemieckiej przez żydów za pośrednictwem wiedeńskich *Press* i *Blattów*. Szczwając na nas systematycznie, zwrócili w końcu opinię stanowczo przeciwko nam, i tem oddali najgorszą usługę monarchii, która w Polakach znaleźć mogła silny punkt oparcia i potężną pomoc w razie wojny czy to z Prusami, czy z Moskalami.

Oni to, to jest żydowscy korespondenci i autorowie, założywszy pod zaborem pruskim w *Posener Zeitung* i w *Ostdeutsche Zeitung* ognisko potwarzy i denuncjacji na Polaków w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, utrzymują tam w najwyższem naprężeniu stosunek Niemców do Polaków przeszkadzają zbliżeniu się i wytworzeniu znośnemu *modus vivendi*, a w skutek tego przyczynili się do rozbudzenia w Poznańskiem niebezpiecznego dla Niemiec i dla nas Polaków panslawistycznego kierunku.

Niegdyś w Niemczech sprawa polska nie była obojętną, a opinia całej Europy, dzięki staraniom i pismom emigracji, była tak dalece za Polską, iż pamiętamy taki rok, w którym dyplomacja moskiewska żaliła się publicznie, iż żaden europejski, niezawisły dziennik, nie chciał przyjąć artykułu przeciwko Polsce. Dzisiaj jakże odmieniony stosunek! Trudno jest znaleźć dziennik, któryby umieścił artykuł sprawiedliwy dla Polski.

Stosunek ten wywołała w części nasza bezczynność, jako też zabiegliwa i nieżałująca pieniędzy propaganda pruskich i moskiewskich dyplomatycznych ajentów, — wszakże nikt tego niezaprzeczy, iż ajenci wspomniani nigdyby nie zdołali tak szybko nawrócić opinii europejskiej na stronę Moskwy i Niemiec, a przeciwko Polakom, gdyby nie złośliwość żydowskich korespondentów, wytrwale a skrzętnie rozsiewających kłamstwa o kraju naszym.

Siedliskiem tych nieszlachetnych korespondentów, bijących leżącego i osłabłego, nie jest Warszawa. Żydzi w Królestwie Polskiem a zwłaszcza warszawscy, wyróżniają się zaszczytnie i służą uczciwie krajowi. Korespondenci, o których mowa, zamieszkują miasta wielkopolskie i galicyjskie.

Oni, to jest ci, co odebrali niemieckie wykształcenie, dopomagają piórami katom Polski; oni to są oszczercami, odwdzięczającymi się narodowi za doznaną od wieków gościnność, za tolerancją i za bogactwa, najczarniejszemi opisami Polaków i Polski.

Bez żadnego ze strony polskiej powodu, podjąwszy się tak niezaszczytnej roli, będą ją tak długo spełniać, dopóki nie udzielimy żydom polskiego szkolnego i towarzyskiego wykształcenia.

Zanim to nastąpi, bądźmy przekonani, że w każdej potwarzy, w każdej niechęci rzuconej w artykule, lub w korespondencji na bruk Wiednia lub Berlina, jest ręka korespondenta żydowskiego z Galicji lub Wielkopolski.

Zjazd marszałkowski.

Dziś zgromadzić się mają w sali ratuszowej prezesowie Rad powiatowych, wezwani przez grono posłów dla naradzenia się nad projektem ustawy drogowej.

Nie znamy bliższego programu tego zjazdu, i nie wiemy, jak długo potrwa, sądzimy jednak, że nie tak długo, jakby sobie tego życzyć należało.

Są niektórzy, co chcieliby poruszyć przy tej sposobności wszystkie ważniejsze kwestje, których rozwiązania nasze społeczeństwo z takiem upragnieniem wyczekuje, a więc prócz ustawy drogowej także reformę gminną i sprawę propinacyjną. Każda z tych spraw jest dla nas kwestją żywotną; każda zasługuje, ażeby obecny zjazd objawił o niej swą opinię. A chociaż z pomiędzy nich najnaglejszą jest kwestja propinacyjna, która, jeżeli podczas najbliższej sesji sejmowej rozwiązaną nie zostanie, stać się może osobliwie dla właścicieli ziemskich bardzo fatalną, to jednak trudno się spodziewać, ażeby zjazd marszałkowski mógł ją przyjąć do programu swoich obrad. Najwięcej, coby można przypuszczać, jest to, iż mógłby wyrazić tylko życzenie, ażeby sprawa ta z uwagi na grożące niebezpieczeństwo koniecznie podczas najbliższej sesji załatwioną została. Inaczej źle być może.

W kwestji reformy gminnej nie mógłby zjazd również gruntownej i wyczerpującej przeprowadzić dyskusji.

Nieco inaczej ma się rzecz z ustawą drogową. Tu wszystko jest przygotowane, a ostatni projekt Wydziału krajowego zaspakaja pod wielu bardzo względami nawet najwybredniejsze opinie, jak to w roku zeszłym, prasa jednomyślnie stwierdziła. Jak zgodne są zdania co do formalnej strony projektu Wydziału krajowego, tak są podzielone co do trafności zasady, na której oparł Wydział środki utrzymania i budowy dróg gminnych i powiatowych.

Zjazd marszałkowski powinienby zatem głównie w tym kierunku gruntowną przeprowadzić dyskusję, wyrazić swą opinię o zasadzie przez Wydział krajowy przyjętej, a gdyby się z nią nie zgadzał, sformułować swe wnioski przeciwne. Mianowicie idzie o to, czy drogi powiatowe i gminne budowane być mają i utrzymywane głównie prestacjami w robociźnie, stosownie do projektu Wydziału krajowego, czy też dodatkami do podatków jak tego domagali się w sejmie niektórzy włościanie i niektórzy reprezentanci posiadłości większych. Zwolennicy zasady podatkowej, złożeni z ludzi nie mających nawet pojęcia o gospodarstwie społecznem, twierdzą, iż podatek jedynie daje sposób sprawiedliwego wymiaru ciężarów drogowych, zwolennicy zaś prestacji w robociźnie, od której jednakże wykupić się można, powołują się równie na zasadę sprawiedliwości, a przytem także na zasady ekonomii społecznej i przykłady Francji, Belgii, Węgier, królestwa Kongresowego i inne. Przykłady te są istotnie bardzo pouczające, a rozkład prestacji w projekcie Wydziału krajowego również sprawiedliwy. Sprawiedliwość jest więc po jednej i drugiej stronie, i zachodzi tylko pytanie, po której stronie jest korzyść większa dla kraju a więc i dla kontrybuentów. Na naprawę i budowę dróg gminnych i powiatowych w Galicji, których jest razem około 4.000 mil, potrzeba podnieść podatek o blisko 50 prc. Inaczej drogi te pozostałyby w tym samym stanie, w jakim się dziś znajdują, a reforma ustawy drogowej na nicby się nie przydała.

Podatek ten przy ogromnej wysokości już istniejących podatków państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych obarczyłby osobliwie włościan i właścicieli większych posiadłości tak wielkim ciężarem, iż uniemożliwiłby wszelką produkcję i zgotowaćby musiał im zupełną ruinę materjalną. Mielibyśmy drogi a nie byłoby co wozić. Oto ostateczny wyraz tego stanu. Powiedziećby można, iż pieniądze wydane na budowę dróg nie będą stracone, gdyż zostaną w kraju. My na to odpowiemy, iż zostaną w kraju, lecz z pewnością nie w tych rękach, które zapracowały. Inne widoki przedstawiają prestacje w robociźnie. Przy użyciu ich do budowy dróg zwiększać się będą nasze zasoby drogowe z każdym rokiem, a drogi zbudowane pozostaną naszą własnością, której nam nikt nie wydrze. Drogi te będą nagromadzeniem owej pracy, która w bardzo znacznej części zostałaby straconą, gdyby lud nasz zastępować ją miał podatkiem drogowym, na opłacenie którego obracaćby musiał nieraz dobytek cały. Nie ma więc wątpliwości, że zaprowadzenie nowego podatku na cele drogowe zostaje w odwrotnym stosunku do produkcji krajowej, podczas gdy prestacje w robociźnie rozsądnie użyte, mogłyby ją spotęgować i torować nam przyszłość inną.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 13. lutego

Oprócz uwięzień, księża nasi doświadczają ze strony rządu, codziennego rabunku. Ks. Zętkiewiczowi, proboszczowi w Obiezierzu, posłowi Izby deputowanych w Berlinie, zabrano w skutek nakazanych grzywien, dwie beczki z mięsem solonem i słoniną, które rozprzedano w sąsiedniem miasteczku, Obornikach. Wiadomości o takich rabunkach i sprzedażach mamy codzień podostatkiem.

Na terminie w Bydgoszczy, sędzia zapytał hr. Potulickiego: czy zna delegata papieskiego? Pan Potulicki odpowiedział, że nie zna, i skończyła się indagacja. Ks. Dziegieckiego, bawiącego w Potulicach, badali sędzia i prokurator: czy jest księdzem, jakie msze odprawia, czy słucha spowiedzi, a następnie pytali także i o de-

---

Rozmaitości paryzkie.

(Jeden głos za Rzeczpospolitą. — Pożyczka miejska i jej cel. — Cmentarz w Mery sur-Oise. — Kolumna Vendome. — Drugie głosowanie. — H. Wallon. — Wystawa pożywno-rolnicza)

Pozwólcie mi okiem rzucić wstecz. Dzień 30. stycznia pokazał jak i jakim sposobem większość w Zgromadzeniu narodowem staje się mniejszością. Jest to obrót parlamentarny, przez który Izba przeważnie monarchiczna okazuje się republikańską. Zdawałoby się, że bieg spraw parlamentarnych, zależy od przebiegłości manewrujących deputowanych, praktyka jednak pokazała, iż głównie polega na uporczywości i loiczności dążenia, okazującego się u mniejszości wytrwale zmierzającej do celu, która też dla tego odnosi zwycięztwa nad większością, nie wiedzącą dobrze czego chce. Skutek więc głosowania 30 z. m. jest owocem loiki; mniejszość mając za sobą zasadę, mężnie przy niej stoi i żadne przeszkody nie mogły ją powstrzymać na raz obranej drodze. Należy oddać tę sprawiedliwość republikanom, że na pozór małe to powodzenie winni są oprócz tego i swojej karności. Prawica t. j. monarchiści rozprawiali, prowadzili układy, używali podstępów, a lewica t. j. republikanie działali.

Rzeczpospolita utrzymała się jednym głosem, za którym monarchiści przez cztery lata ubiegali się i nie mogli go osiągnąć. Opatrzność udzieliła Rzeczpospolitej to, czego odmówiła podziemnym knowaniom, mozolnie obmyślanym zmowom, wyzywaniom, nadużyciom i ociąganiom się monarchistów. Patrzącemu od lat kilku na to, co się stało w Izbie, zdawało się jakby ten jeden głos przechylający szalę na stronę Rzeczypospolitej, był z nieba zesłany.

Od dn. 24. maja 1873 zabiegi księcia de Broglie były dla Rzeczypospolitej jakby ciężarem przywiązanym do nogi podróżnego. On to wpłynął, że 16. lipca r. z. rząd oświadczył się przeciw konstytucji C. Periera. Obecnie okoliczności tak się złożyły, iż ktoś mógł go porównać do owego Balaama wysłanego przez króla Moabów Balaka, aby złorzeczył ludowi izraelskiemu. jego zaś przekleństwa zamieniały się w błogosławieństwo. Ministerjum upadłe nie miało odwagi wystąpić przeciw konstytucji profesora historji Wallon'a, nawet odezwanie się Louis Blanca, które obróciło w niwecz wymuszone usiłowanie Laboulayea — zamieniło się na korzyść Rzeczypospolitej; ten ostatni spostrzegłszy złe, jakie mogłoby nastąpić, nie powstrzymywał się od głosowania, ale szedł w ściśnionym szeregu zastępu republikańskiego, pod kierunkiem takich wodzów jak Thiers, J. Grevy, C. Perier, Dufaur i inni.

Tak więc Rzeczpospolita wstąpiła na ziemię francuzką bez szumu, hałasu i oklasków, bez okazałości i przepychu, bez zaburzeń ludowych i rozlewu krwi, spokojnie, skromnie: powitana zaledwie jednym głosem więcej.

Życzyć jej też neleży, aby z wątłego drzewka stała się silnym dębem, aby ten jeden głos zamienił się na węgielny kamień silnej i trwałej budowy, aby naród francuzki tak godny życzliwości ludów, rozrósł się, zakwitł i wydał nowe cywilizacji owoce, pod cieniem prawdziwej, rozsądnej i światłej wolności; aby nigdy nie zboczył z drogi, jaką mu opatrzność wytknęła, aby się podniósł z upadku w jaki go materjalizm wieku popchnął.

Jeden głos więcej za Rzeczpospolitą, wywołał najpierw szyderstwo w obozie monarchistów, następnie gniew gdy spostrzegli, że brama dla królewskości lub cesaryzmu jest zamkniętą na przyszłość. *Monitor* dowcipnie powiedział: „że monarchiści unikając Rzeczypospolitej określonej, sami ogłosili nieokreśloną.“ Przytaczam też wyjątek z dziennika *l'Union*, który w następny sposób skreśla wytrwałe zabiegi republikanów: „Lewica środkowa podając rękę Rzeczypospolitej i mając za sobą całą gromadę, staje przed bramą: najpierw się jej dotyka, ale brama się nie otwiera—puka, brama zostaje zamkniętą —obchodzi na około budynek prawny, nareszcie spostrzega coś niby otwartego, coś niekształtnego i Rzeczpospolita schyla głowę i próbując tu i ówdzie wśliznąć się, kończy wejściem do domu. Najsmutniejsze jest to, że Zgromadzenie narod. wybrane do czego innego, staje się narzędziem do przedsięwzięć ciemności.“ Nic jednak nie pomogą wyrzuty monarchistów czynione swym braciom w Izbie; naród żądał i oczekiwał ogłoszenia stałego rządu republikańskiego, czego dowodem jest niezwykłe podniesienie się renty francuzkiej na bursie.

Nadzwyczaj świetne powodzenie pożyczki miasta Paryża uważanem tu jest za jeden głos więcej za Rzeczpospolitą. To pewna, że stanie się ona dobrodziejstwem dla miasta, bo przyczyni się do jego ozdoby przez wykończenie pysznych gmachów, jak hotel de Ville około którego roboty są już znacznie posunięte. Bulwary mają być uzupełnione jako też nowe ulice, około których roboty były przerwane dla braku funduszów. Mają też za tę pożyczkę budować nowe szkoły początkowe, wielkie gmachy dla średnich i wyższych zakładów naukowych.

Z tych także funduszów ma być urządzony ogromnych rozmiarów cmentarz w okolicach Mery sur Oise, zaprojektowany jeszcze przez Hausmanna, a który będzie obejmował 800 hektarów powierzchni Z trzech dworców, które mają wyłącznie na ten cel wybudować, zwłoki zmarłych Paryżan będą wywożone koleją żelazną w oznaczone godziny. Obrzędy religijne według wyznań odbywać się będą w świątyniach i przy odprowadzaniu zwłok do dworca kolei żelaznej. Myśl zaprowadzenia cmentarza w odległej okolicy od Paryża, głównie ze względów sanitarnych wykonaną zostanie.

Do znamenitych prac dokonanych w tych czasach w Paryżu, należy oprócz zrestaurowania Łuku tryumfalnego, o którym już *Gazeta* doniosła, postawienie napowrót kolumny napoleońskiej na placu Vendome, wywróconej przez komunę, oraz naprawienie gmachu zwanego Palais Bourbon, w którym odbywały się posiedzenia ciała prawodawczego. Obecnie i wewnątrz pałacu daje się spostrzegać niezwykły ruch. Krążą pogłoski, że mająca się uchwalić Izba wyższa (senat) w tym gmachu będzie zasiadać. Wszyscy są tego pewni, jak są pewni uchwalenia praw konstytucyjnych, w czem jeszcze utwierdziło niedawne przyjęcie poprawki Wallona o prawie rozwiązywania Izby znaczną większością, bo 200 głosami. Między głosującymi z większością były w tym razie takie imiona, jak ks. de Broglie. Czyby to był judaszowski pocałunek dany Rzeczypospolitej? Imie szanownego posła Wallona zyskało już we Francji niezwykły rozgłos, dlatego przytaczam o nim niektóre szczegóły. Wallon należy do rzędu ludzi uczciwych, pracowitych i skromnych. Gdy jego imię narobiło wielkiego hałasu, on sam pozostał spokojnym. Guizot wysoko go cenił i powołał na profesora historji w Sorbonie, gdzie odznaczył się jasnym, umiarkowanym i poprawnym wykładem. Henryk Wallon ma dziś 62 lat. W życiu rodzinnem jest bardzo szczęśliwym; wszystkie jego dzieci są dla niego pociechą. Syn jego najstarszy należy do znakomitych przemysłowców w Rouen. Jest przy tem szczerym katolikiem Pisywał dzieła treści religijnej, jak: „Biblia św. streszczona w swej historji i nauce“ (2 tomy); — „Wiara należna ewangelji“ (1 t.); — „Epistoły i ewangelje niedzielne“ (1 tom). — Największe atoli zasługi sobie zjednał jako pisarz religijny, napisaniem dzieła: „Życie Jezusa i jego nowy historyk“. Dzieło to jest skierowane przeciwko Renanowi Oprócz tego cenione jest jego znakomite dzieło pod napisem „Joanna d'Arc“, które było ongi uwieńczone przez przyznanie mu nagrody Goberta. Zasługuje także na uwagę jego „Historja niewolnictwa w starożytności“. Prawie wszystkie te dzieła są zalecone przez akademię i odznaczają się sumienną bezstronnością.

H. Wallon jest Normandczykiem, urodzony w departamencie Nord, który go wybrał do Zgromadzenia narodowego i dumny jest ze swego wybrańca. Postawa jego poważna, czoło wypukłe i szerokie, spojrzenie żywe, rysy znamionujące silną wolę. Mimo swych pozorów chłodnych jest bardzo uprzejmy a tak w Szkole normalnej, jak w Sorbonie od uczniów kochany. Ostatnie dzieło tego bohatera obecnej chwili, które właśnie wyszło u Hachetta, nosi tytuł: „Św. Ludwik i jego czasy“, W książce tej przebija się duch monarchiczny. Powiadają, że stał się on republikaninem jedynie dla tego, że tej ofiary dobro kraju po nim wymagało.

Na zakończenie mego listu donoszę wam, że w Palais d' Industrie ma miejsce wystawa tucznych zwierząt, wyrobów z nabiału, narzędzi gospodarstwa domowego i rolniczego

Tego rodzaju wystawę po raz pierwszy widziałem, podziwiając cierpliwość rolników francuzkich, którzy przez tuczenie do olbrzymich rozmiarów doprowadzają bydło. Litość bierze patrzeć, jak te zwierzęta pod ciężarem mięsa i tłuszczu, ruszać się nie mogą, szczególniej nierogacizna.— Najsmutniejszy widok przedstawia drób, między innemi indyki, których waga dochodzi do 24 funtów. Są one umieszczone w klatce, obracającej się w koło. Publiczność ciekawie się przypatruje kręcącym się naokoł ptakom, które leżą bez ruchu, jako też ich karmieniu, przez wpychanie im w dziób pożywienia. Ten sposób tuczenia ma w sobie dla profana coś odrażającego. Dziwić się należy, że towarzystwo opieki nad zwierzętami nie zwróciło uwagi, iż takie karmienie jest dręczeniem zwierzęcia. Wyroby nabiału zdumiewają także rozmiarami. Obok ogromnych jak góry brył masła, pociągającego swym blado-żółtawym kolorem, leżą kręgi sera, mające do półtora metra średnicy. Jest to ser, który się tu nazywa Gruyere, u was zaś znany jest pod imieniem szwajcarskiego. Wyroby sera Rockforu otrzymały najwyższą nagrodę. Patrząc na te sery, zwłaszcza szwajcarski, myślałem, iż należy jego fabrykację zaprowadzić w Karpatach, zwłaszcza też na Podhalu i w Sanockiem.

Paryż d. 8. lutego 1875 r.

Zaklikowiak.

legata. Na to ostatnie pytanie odpowiedział ks. Dziegiecki: że po tę wiadomość pan sędzia może udać się do policji, która posiada sposoby śledzenia i dowiedzenia się o wszystkiem. Protokołu ks. Dziegicki nie podpisał. Postępowanie naszych księży jest pełne godności.

Całą prasę niemiecką nieskończenie drażni i burzy znany z grawitacji ku Wschodowi ustęp mowy p. Wład. Taczanowskiego, mianej w parlamencie niemieckim 20. stycznia b. r. Szanowny mowca nie spodziewał się zapewne, jakie to wywoła powiązania, domysły, wypaczenia, jakie to otworzy pole bujnym imaginacjom, fantazjom i fantasmagorjom! Już tam jedni Niemcy widzą w obrazie fantastycznym, jak bojownicy z r. 1863 zrzucają moskiewskie więzienne kurty, przywdziewają fraki czarne, białe krawaty i rękawice, cylindry łyszczące, i biegną z deputacją przez zaspy śniegowe do caratu, by Najjaśniejszemu swoje złożyć żebraniny. A zawsze we wszystkiem, co nas się dotycze, jedna i ta sama nieświadomość rzeczy, rzucane wszystko na chybi trafi w zarozumialszej niby to wiedzy, bo posła, p. Władysława Taczanowskiego identyfikują z jenerałem Edmundem Taczanowskim z roku 1863, który sobie spokojnie w swojej siedzi Choryni. Ale to już takie bąki strzelają owi panowie prasy niemieckiej, piszący o nas na oślep!

Posener Ztg., troskliwa bardzo o nasze zbawienie wieczne (w czem się ultramontańską zaprawdę objawia), rozpisuje się zjadliwie przeciwko zabawom tegorocznego karnawału w Poznaniu, hulaszczym, tanecznym, mimo męczeństwa ks. prymasa Ledóchowskiego. Mówi o przedstawieniach teatralnych amatorów, niezważając w gorliwości swojej wcale, że były na cele dobroczynne jedynie; że i wieczory z tańcami na sali Bazarowej na dobroczynne były cele, jako to: na pomoc naukową, na szkołę kupiecką itp. Młodość ma wszakże i prawa swoje, by potańczyła w czasie właściwym. A wreszcie, Polak w biedzie i niedoli zawsze nadzieją żyje: Jeszcze Poska nie zginęła! Hasłem to jest naszem, znamieniem ducha zgnębionego i narodowego poczucia. Bo nadzieja jest przeczuciem przyszłości. Gdyby karnawał był zupełnie cichy w Poznaniu, prasa niemiecka hulałaby sobie inaczej, wołając: że cała publiczność nasza jest zfanatyzowaną przez ultramontanów, że ślepo i służalczo jezuickich słucha rozkazów. Gdy dziś młodzież tańczyła, odzywa się z szyderstwem, w przeciwną uderzając stronę. Ot, zawsze jedno i to samo: *Si tu avances, je te tue; si tu retrogards, je te tue.*

Dziwić się tylko, jak *Kurjer Poznański* na serjo takie wyrwanty brać może, przymawiając: Co to wrogowie nasi o pląsach naszych na własnych sądzą ruinach. Niechaj tam sobie gadają co zechcą! a jeżeli choć trochę mają zastanowienia, to wierzajmy, że inaczej sądzą jak piszą. *Ulk* berliński, jakiś tam niby humorystyczny szpargał, także o karnawał w Poznaniu zawadził, insynuowany przez tutejszych Niemców. Palnął nawet wierszydło jakieś — ztąd przesłane naturalnie. Niechaj mu to pójdzie na zdrowie, zwłaszcza gdy za takie wystrzałki konceptowe, uderzy nań promień łaski wysokiej. W końcu przypomnimy, o czem czytaliśmy wielokrotnie i słyszeli z ust samychże Niemców poważnych, jak to w czasie okupacji Niemiec i Prus, przez wojska francuzkie, hulano sobie z wrogami kraju wesoło, którzy go deptali i rodzinę królewską wypłoszyli z Berlina. Wyprawiano bale np. w twierdzach takich, jak Głogów. A czyliżby i w r. 1870 nie było ochoty do balów w Berlinie — nie tylko z Francuzami, lecz i z Turkosami na czele! Pamiętamy dobrze, co to w onym czasie prasa niemiecka drukowała w Berlinie i w Poznaniu. My, jeżeli, jeżeli pod tym względem grzeszymy trochę, to zawsze tylko *en famille.*

Jakiś tutejszy obywatel narodowości niemieckiej postarał się o wydanie osobne, niemieckie, mów posłów naszych pp. Taczanowskiego i Niegolewskiego, mianych w parlamencie niemieckim. *Posener Ztg.* ztąd nie posiada się ze złości, nazywając obywatela tego zdrajcą. Cóż za wsteczne i ograniczone pojęcie!! Broszura ta ma napis: „Die Polen im deutschen Parlament 1875.“ Verlag und Druck der J. J. Kraszewskischen Buchdruckerei (Dr. v. Łebiński).

Epoca florencka ogłasza korespondencję ks. Bismarka z r. 1870 z Mazzinim, przed wojną francuzką. Prasa niemiecka twierdzi, że to było tylko depesz parę. Ciekawem niezmiernie jest to połączenie się w jednej sprawie największego radykała z ministrem.

Dr. Olendzkiego Władysława, gdy przebył granicę w Aleksandrowie, aresztowały władze moskiewskie i wysłały przez żandarmów do Warszawy. Tak postępują Moskale z tymi, co im ufają.

Ks. Likowski miał odczyt w Bazarze o katakombach rzymskich, nader zajmujący. P. dr. Warnka, który podobno jest kandydatem na katedrę jeografii w uniw. lwowskim, miał odczyt na dochód zakładu św. Elżbiety o Kromwelu, który licznych przyciągnął słuchaczy.

Pan Janiszewski, o którym pisałem w poprzedniej korespondencji, malarz, otrzymał na zażalenie swoje nieprzychylną od magistratu odpowiedź: jakoby p. Hecht zupełnie w swojem był prawie, przesyłając mu karteczki w niemieckim języku do podpisu. Cóż więc pozostało ojcu, który nie chciał, ażeby syn został pozbawionym nauki? Otóż podpisał karteczkę, dodając: „Kartki nie rozumiem.“ Po czem pan Hecht przyjął łaskawie chłopca napowrót do szkoły.

Kurjer Poznański podaje nam wypis najznakomitszych oficerów armii niemieckiej, ktorzy przeszli w ostatnich czasach do kościoła katolickiego. Jest to rzeczywiście ciekawy spis, jako to: jenerał Freiherr von Leonhard; major v. Wursten; rotmistrz Rost v. Rochow; oficer hr. v. Pfeil, brat młodszy nawróconego już pierwej hr. v. Pfeil; oficer Grim v. Grimmenstein; major hr. v. Werschonitz; komendant placu v. Steit w Szpandawie; oficer ks. v. Solms-Braunfels; major hr. v. Blücher; oficer gwardji v. Schierstaedt, wraz z bratem Augustynem; oficer v. Treskow; hr. Schulenburg, syn jenerała Schulenburga, który przed kilkoma nawrócił się laty i jako kapucyn umarł w Moguncji. Nadto wróciła na łono kościoła katolickiego córka feldmarszałka Herwartha v. Bittenfeld. Prześladowanie więc kościoła katolickiego przysparza mu wiernych i zwolenników.

Paryż d. 13. lutego.

(*A*) Zaledwie zdążyłem zwrócić uwagę polskiej publiczności na doniosłość spraw podpadających dyskusjom Izby francuzkiej — zapisać postępy republikanów i zaznaczyć potęgę jaką daje politycznym stronnictwom to niezasklepianie się w wymagania doktrynerów i ta gotowość do ustępstw w formie dla ocalenia treści — a oto niecierpliwość tych samych republikanów, ich wrzekome poszanowanie dla zasady, w jednej chwili zburzyło owoce kilkoletniej wytrwałości, cierpliwości i pracy, i cofnęło ich do tego samego punktu wyjścia, z którego tak mozolnie przychodziło im się posuwać.

Pokutującym już dzisiaj i kornie bijącym się w piersi radykałom, starającym się dowieść, że poprawka Duprata była koniecznem następstwem republikańskiej zasady — stanowczo nie wierzcie. Zasada republikańska doktrynerów, p. Louis Blanc, wyznał to otwarcie, nie znosi zupełnie dwóch Izb, nie znosi Izby wyższej w społeczeństwie, gdzie wszyscy są równi. Nale żało więc albo wcale nie przyzwalać na senat, choćby z tego powodu myśl Wallona miała być podeptaną — albo też uznawszy potrzebę senatu, uczyniwszy to z zasad swoich poświęcenie, w poświęceniu wytrwać do końca. Izba wyższa nie może się składać z tych samych ludzi co Izba niższa — to jest niezaprzeczalnem; demokratyczne społeczeństwo nie znosi Izby arystokratycznej to także fakt, ale jeżeli dla wyższych celów przychylono się do podobnego ustępstwa, jeżeli dla ocalenia republiki, demokracja zgodziła się na Izbę wyższą — to trzeba było umieć być logicznym do końca i tę wyższą Izbę złożyć z arystokracji — bądź rodu, bądź zasługi, bądź inteligencji, bądź interesu. Republikanie tego pojąć nie umieli i popełnili błąd, z którego natychmiast umiano skorzystać — legitymiści powstrzymaniem się od głosowania, bonapartyści głosowaniem za poprawką Duprata, zapewnili zwycięztwo nielogiczności republikanów i ta nielogiczność rozbiła republikę. Manewr ten uwydatniło dopiero głosowanie na całość prawa, do którego wniesione poprawki zmodyfikowały nieco pierwotne znaczenie poprawki Duprata, ale już rozbroić obrażonych nie były zdolne — głosowanie, w którem już i legitymiści i bonapartyści stanęli jawnie przeciw senatowi i w odosobnieniu zostawili republikanów.

Gdyby wypadki ostatnich dwóch dni miały miejsce w parlamencie narodu poważnego, politycznie dojrzałego, to odrzucenie prawa o senacie byłbym zmuszony uważać za pogrzebanie republiki Wallona. Szczęściem tak nie jest — i dlatego tryumfującym głównie bonapartystom, równie jak moralnie pobitym środkom — na wykrzyki ukontentowania jednych, na utyskiwania drugich, odpowiedziałbym: Poczekajcie! Po odrzuceniu poprawki Laboulaya umiano przyjąć poprawkę Wallona — po odrzuceniu senatu Duprata znajdzie się jeszcze większość dla poprawki Waddingtona.

Cały przebieg wczorajszej dyskusji, umiejącemu czytać w fizjognomii parlamentu jest usiłowaniem naprawienia złego. Gdyby wystąpienie marszałka nie było tak absolutne w formie, to usiłowania Laboulaya byłyby zaraz wczoraj pożądanym uwieńczone skutkiem. Ale marszałek ma dar milczenia kiedy potrzeba mówić, dar mówienia kiedy milczenie jest politycznem — jego deklaracja była olejem na ogień, którego rozniecać nawet nie było potrzeby Szczęściem dla Francji jest ten miecz Damoklesowy rozwiązania Izby zawieszony nad głowami deputowanych, p. Brisson w porę potrząsł nim nad Izbą, a ta jak zimną wodą oblana, wstrząsnęła się od strachu i wniesione poprawki Waddingtona i Vautraina odesłała pod rozpoznanie komisji do praw konstytucyjnych. Dzięki tej decyzji, głosowanie, którem odrzucono prawo o senacie, przestaje być śmiertelnym ciosem dla republiki Wallona. Znaczy ona nie jakoby Izba nie chciała tej republice przyznać nieodzownego dla jej życia senatu, lecz jedynie, że senat Duprata sprzeciwia się jej widokom, i że jest gotową odszukać inną dla tego senatu podstawę.

W odpowiedzi na mowę Gambetty, uczynione przez ministra spraw wewnętrznych imieniem marszałka oświadczenie, jest dla nas dowodem, że w taki też a nie w inny sposób rząd marszałka zapatruje się na decyzje zapadłe w przebiegu dwóch ostatnich posiedzeń Izby, i dlatego zapisuję tylko, nie przywiązując do niej żadnej wagi i żadnej wiary, pogłoskę rzuconą z prawicy, że marszałek ma zestawić gabinet z większości, która prawo o senacie odrzuciła. Byłoby to nie dość złamaniem danego słowa, że marszałek nie jest narzędziem żadnego stronnictwa, ale co gorsza, politycznym błędem, zamachem przeciw samemu sobie.

Wycieńczona dyskusją o tym nieszczęśliwym senacie, Izba dziś wypoczywa, sądzę, że z tego wypoczynku przywódcy środków potrafią skorzystać i coś jeszcze nawiążą, w takim razie dwa ostatnie posiedzenia pozostaną tylko dla polityków głęboką nauką, jak niebezpiecznie jest nie umieć w swoim czasie schować zasadę do kieszeni. Republikanie byli przekonani, że ich senat z głosowania powszechnego powstający, utrzymać się nie może, a poprawka Duprata miała tylko cel teoretyczny, postawienia zasady, od której w następstwach miano odstąpić. Nieprzyjaciele spostrzegli manewr, odkryli w nim błąd, i republikę przez republikanów pobili. Chęcią położenia nacisku na poświęcenia swoje i ustępstwa, republikanie poświęcenie to sobie uniemożebnili i o mało nie zatracili samej republiki. Słuszna! zapisaliśmy już parę razy, że monarchię we Francji zabili monarchiści — należało się też, aby republikę na szwank narazili republikanie. Czy ta nauka będzie dla nich wystarczającą?

Wczoraj rozpoczęto rozprawy w Izbie przysięgłych w procesie jen. Wimpfena, skarżącego o oszczerstwo redaktora bonapartystowskiego pisma *Le Pays.* O przebiegu tej sprawy nie omieszkam donieść.

Przegląd polityczny.

Austro Węgry. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei arcyks. Albrechta odroczyło się jednomyślnie na wniosek akcjonarjusza frankfurckiego Loewenika, na pięć tygodni i wybrało komitet z siedmiu członków w celu rozpatrzenia się w sprawozdaniu z czynności i we wnioskach Rady zawiadowczej, która w tym względzie na najbliższem walnem zgromadzeniu zda sprawę. Wnioski Rady zawiadowczej są: redukcja kapitału zakładowego o 3 miliony akcyj i o 4 i pół miliona priorytetów, z powodu, że za tyleż tytułów rząd ma pod kluczem; wypuszczenie 6 milionów pożyczki priorytetowej *secundo loco* po 5 prc., z której naprzód ma być wydanych 4 miliony, a reszta dopiero po zatwierdzeniu nowego zgromadzenia walnego, a to na pokrycie długów bieżących w ilości 2,282.300 złr. Żywe rozprawy wywiązały się z powodu zgłoszenia się żądań Towarzystwa przy likwidacji Ogólnego banku austrjackiego, który był bankierem towarzystwa. W rozprawach tych brali udział akcjonarjusze Loewenik, dr. Stirner, dr. Maendl, w końcu Stirner (reprezentant grupy Erlangera) wniósł do protokołu wniosek swój, aby zgłosić się z żądaniami Towarzystwa. Do komitetu wybrani: Loewenik i Rauheim z Frankfurtu, dr. Müller, Koloman Reisch, dr. Stirner, Adolf Nassau i dr. Duniecki.

Wniosek p. Czajkowskiego i towarzyszy, postawiony w Izbie posłów, opiewa: „Izba zechce uchwalić: Wzywa się rząd, aby się postarał o budowę drugorzędnych linij kolei żelaznych o szerokich torach w części Galicji, pozbawionej wszelkich środków komunikacyjnych, leżącej na północnym wschodzie Galicji między Lwowem a Brodami i budować się mającą koleją Lwów-Tomaszów, a to albo za pomocą subwencji ze strony rządu na ten cel potrzebnej, lub też przez udzielenie zapomogi poręczającej procenta, oraz aby odnośne przedłożenie wniósł jak najrychlej w Izbie do konstytucyjnego traktowania.“ Wniosek ten podpisało 38 posłów.

Hiszpania. Król Alfons wrócił już do Madrytu, poprzedzony wieścią o klęsce wojsk jego pod Lacar; nie był więc to powrot tryumfatora, a przyjęcie monarchy nie było zbyt huczne. Co do wojennego znaczenia następstw tej bitwy, zauważyć potrzeba, że karliści pokrzepili się nieco na duchu, ale dotychczas przeprowadzone operacje i zajęte przez alfonsistów pozycje pod Oteizą, Puente la Regna i Pampeluną są tak mocne, że wpływ tej bitwy na dalszy przebieg kampanii nie jest tak ważny, za jaki wystawić go pragną karliści.

W sprawie statku „Gustaw“ pisała niedawno *Epoca* o pieniężnem wynagrodzeniu. Berlińskie dzienniki krytykują artykuł *Epoki* i twierdzą, że samem wynagrodzeniem pieniężnem nie wyrządza się Niemcom zupełnego zadośćuczynienia. Sprawy więc tej za załatwioną uważać jeszcze nie można, tembardziej, że urzędowe źródła berlińskie nie dają dotyczas żadnej stanowczej pod tym względem informacji.

Grecja. *Rep. Fran.* ogłosiła list z Aten, zdający sprawę z rozpowszechnionej tam pogłoski, podług której Niemcy w wypadku nowej rewolucji lub abdykacji dzisiejszego króla, mają forytować na tron księcia Nassauskiego. Bismark bardzo lubi zawiązywać stosunki ze stronnictwami republikańskiemi; możliwą więc jest rzeczą, że niezadawalniając się przednią strażą niemiecką w Rumunii, zapragnął i w Grecji utrwalić stanowisko swoje, aby zabezpieczyć dostatecznie interesa niemieckiego cesarstwa przy przyszłem rozwiązaniu kwestji wschodniej.

Ziemie polskie

(Prześladowania pruskie. — Sprawozdanie banku włościańskiego w Poznaniu. — Uwolnienie czasowe burmistrza Mierzejewskiego. — Uwięzienie Olendzkiego w Kongresówce. — Sprawozdanie dyrekcji towarzystwa oświaty ludowej w Poznaniu za rok 1874).

Władze pruskie karami pieniężnemi chcą zrujnować duchowieństwo polskie. Z pod Obiezierza piszą w tym przedmiocie do *Kurjera Poznańskiego*:

„Jednym z najbardziej dłonią p. Massenbacha dotkniętych kapłanów, jest z pewnością nasz zacny i czcigodny ks. proboszcz Ziętkiewicz, albowiem już jest skazany na przeszło 300 tal. za to, że nie koresponduje i na termina nie stawa, i sypią się ciągle jedne 30 tal. za drugiemi. Na zapłacenie pierwszej kary 5 tal. już w styczniu został wyfantowany i zabrano mu półszorki za 40 tal. — Dziś znowu od rana zjawił się na probostwie egzekutor komisarski z furmanką wraz z żandarmem dla odbycia egzekucji na dalsze grzywny. Z uśmiechem szyderczym przetrząsnęli całe probostwo i zabrali machinę od sieczki, która nawet nie była proboszcza własnością, a nie znalazłszy zresztą nic więcej, coby mogli wziąść, weszli do sklepu, zkąd zabrali beczkę z nasoloną słoniną i mięsem z całego wieprza i z tryumfem tę zdobycz do Obornik uprowadzili, gdzie za dwa tygodnie przez licytacją będzie sprzedaną. Więc nawet już trochę zapasu żywności nie zostawią biednemu księdzu. Tak więc i nasza parafia wkrótce zostanie pozbawioną pociechy religijnej, bo niezadługo osadzą naszego drogiego pasterza we więzieniu, gdyż do fantowania już nic nie pozostało, to też powszechny smutek, narzekanie i biadanie w parafii, bo on kocha swoich parafian nietylko jako owieczki i dzieci jednego kościoła, ale także jako dzieci jednej ojczyzny i każdego uważa za brata swego.“

Więzienia, kary pieniężne, przepędzanie z miejsca na miejsce, rewizje sypią się nieustannie na biedne duchowieństwo. Nad majątkami proboszczowskiemi i kościelnemi rząd ustanawia administratorów świeckich i Niemców. W ostatnich czasach administratorem w Pszczewie został urzędnik Rell.

Bank włościański w Poznaniu ogłosił sprawozdanie z tych czynności za rok 1874. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w drugim roku działalności banku obrót jego wynosił 1,261.333 tal. Zapewne dowiemy się ze szczegółowego sprawozdania, o ile był użytecznym dla włościan.

Burmistrza Mierzejewskiego z Krobi, skazanego za obrazę majestatu i podwójną obrazę księcia kanclerza na 13-miesięczne więzienie przez deputacją sądową w Gostyniu i w terminie natychmiast uwięzionego, kazał sąd apelacyjny tymczasowo z więzienia wypuścić, ponieważ skazany założył apelację, a termin audjencyjny w sądzie apelacyjnym tak rychło nie będzie się mógł odbyć, gdyż główny świadek powodowy oberzysta Tilgner z Krobi ciężko jest chory i podług świadectw lekarskich nie tak rychło wyzdrowieje.

Pan dr. Olendzki z powodu „agitacyj panslawistycznych“ przez naczelnego prezesa poznańskiego wygnany z granic władzy Bismarka, udał się do Królestwa Kongresowego. Na stacji nadkordonowej w Aleksandrowi pod Toruniem aresztowały go władze moskiewskie i pod strażą żadarmów odesłały dalej.

Towarzystwo oświaty ludowej w Poznaniu skończyło trzeci rok swego istnienia. Obecnie wyszło sprawozdanie dyrekcji tego towarzystwa. Z tego sprawozdania dowiadujemy się ze smutkiem, że społeczność polska w księstwie Poznańskiem nie zrozumiała jeszcze dotąd całej doniosłości, jaką może mieć oświata ludowa dla sprawy narodowej. Dyrekcja rusza się o ile może, ale bardzo tylko mało znajduje poparcia u publiczności.

Sprawozdanie przeszłoroczne wypowiedziało, że po wielu usiłowaniach organizacja powiatowa niemal wszędzie już zaprowadzona, że dyrekcja żywi nadzieję, że odtąd organizacja ta prawidłowo działać zacznie.

Tymczasem i te bardzo usprawiedliwione żądania i nadzieje dyrekcji do tej nawet chwili nie są ziszczone. Wbrew wszelkim staraniom powiaty, kościański, bukowski, mogilnicki i średzki do dzisiaj nie zorganizowane, a prawidłowego funkcjonowania innych powiatów przeceniać nie możemy. — Tu i owdzie okręgowy, najczęściej milcząc, przyjmuje wybór; jego nazwisko zapisane w aktach dyrekcji, po miesiącach zamiast oczekiwanej listy członków, zamiast składek i sprawozdań nadchodzi — prośba o zwolnienie z obowiązku. Następuje przekazanie mandatu innemu — ten odmawia — a wreszcie i przyjmuje, by nie wiele więcej zdziałać od poprzednika. I tak pojedyncze kółka i kółeczka (nie mówimy o chlubnych wyjątkach) w organizacji tej to się ruszą — to niespodzianie zwolnią kroku — staną i znowu ruszą — lecz nieodmiennym, zegarkowym biegiem rzeczy dotąd poszczycić się nie możemy. Dyrekcja zalecała walne zebrania powiatowe, jako środki skuteczne, budzące świadomość celów Towarzystwa i życia. Dwa tylko powiaty poszły w roku ubiegłym za daną wskazówką. Lecz w Buku skończyło się na samem ogłoszeniu walnego zebrania — prócz zwołującego nie stanął nikt! I tak jedyne tylko Kujawy dostarczyły na zgromadzenie w Inowrocławiu do pięćdziesięciu uczestników zainteresowanych sprawą oświaty ludowej, co się niniejszem z wdzięcznością zaznacza.

Wymienialiśmy poprzednio ilość Towarzystw, kółek, czytelni, którym dyrekcja, na pierwszy z ich strony odgłos, przesłała książki i obrazy. Przypuszczaćby należało, że tu przynajmniej zachodzi ściślejszy węzeł między dyrekcja z jednej a miejscowościami temi z drugiej strony; że tu istnieje bardzo naturalny stosunek wzajemności, że dyrekcja w odwet za książki i obrazy odbiera spisy stałych członków, składki roczne odpowiadające choć w części cenie przyjętych książek, że odbiera dyrekcja choć wiadomość o usiłowaniach propagandy na rzecz Towarzystwa oświaty; słowem przypuszczaćby należało, że odbiorcy kojarzą się z dawcami: nic naturalniejszego nad taki domysł — a przecież w tym razie i ten domysł niejednokrotnie zawodzi.

Ofiarność publiczności dla towarzystwa oświaty również się zmniejszyła w stosunku do lat poprzednich. Smutny to bardzo objaw!

Czynność dyrekcji ograniczała się ocenianiem książek nadsyłanych i rozsyłaniem bibljoteczek.

W skutek ogłoszonego konkursu, nadesłanych zostało kilka dziełek. Z nich tylko jedno: „Nauka o ziemi i ruchach ciał niebieskich“ przyznano nagrodę 150 tal. Książka ta wyszła nakładem J. K. Żupańskiego. Nadesłaną powieść: „Skarb najdroższy“, z powodu licznych zalet, nabyto od autora za 50 tal. i w odmiennej nieco formie oddano w nakład M. Leitgebrowi.

Zeszłoroczne sprawozdanie wymieniło 6 towarzystw przemysłowych, którym dyrekcja przesłała większe bibljoteczki. W tym roku odebrało biblioteki takich towarzystw 8, co wynosi przeszło 800 dziełek wartości 300 tal.

Biblioteczek mniejszych (od 6—12 tal.) odebrało 22 miejscowości, wreszcie kółka rolnicze włościańskie na ręce ich patrona, razem książek przeszło 1000, wartości 237 tal.

Na nagrody dla dzieci rozesłano 780 książeczek, wartości 86 tal.

Obrazów wydano w r. z. przeszło 1300, a ponieważ źródło nasze, widząc w Towarzystwie oświaty ludowej bardzo dobrego odbiorcę, dostarcza coraz piękniejszych obrazów za niską zawsze cenę 3—5 sgr., przypuszczać się godzi, że pokup ich coraz bardziej zwiększać się będzie.

Dyrekcja starała się od samego początku dla tem skuteczniejszej propagandy książek i

---

Różności.

* **Sztuka pisania.** Mariner w opisie swoim wysp Tongo, udziela nam ciekawą i zajmującą wiadomość, w jakie zadziwienie wprawiło mieszkańców tych wysp pierwsze zapoznanie się ze sztuką pisania. Mariner wkrótce po swojem uwięzieniu przez dzikich, w nadziei ułatwienia swego uwolnienia, na kawałku papieru uzyskanym od jednego z krajowców, rozrobionym prochem strzelniczym napisał list, który zawierzył jednemu z naczelników, prosząc go, aby oddał ten papier dowódcy pierwszego okrętu, któryby przypłynął.

Fiuno, król, dowiedziawszy się o tem i podejrzywając jakiś podstęp, posłał umyślnego do naczelnika i kazał oddać sobie przesyłkę. Trzymając papier w ręku, obejrzał go na wszystkie strony, a nie pojmując jakieby miał znaczenie, podał go Jeremiaszowi Higgins, obecnemu tej całej scenie, ażeby mu tajemnicę papieru wytłumaczył. Higgins odpowiedział w języku tongijskim, że to jest prośba do pierwszego angielskiego kapitana okrętu, któryby przybył do wyspy, ażeby wstawił się u króla Fiuno o uwolnienie więźniów, dodając, że chociaż krajowcy po przyjacielsku się z nimi obchodzą, woleliby jednak powrócić do rodzinnego kraju, itp.

Sposób ten udzielenia swych myśli był niewytłumaczoną zagadką dla króla; wziął znowu list w ręce, na wszystkie obracał strony, lecz mu to nie dało żadnego objaśnienia. Rozmyślał przez kilka chwil, ale i rozmyślanie nie więcej go nauczyło. Nareszcie posłał po Marinera, kazał mu coś napisać. Mariner zapytał się co król życzy sobie, ażeby on napisał? — Napisz mnie — odrzekł król. Więzień więc napisał wyraźnie: Fin-no.

Posłał wtedy król po innego Anglika, który nie był obecny przy pisaniu. Skoro ten przybył, poleciwszy Marinerowi, aby się odwrócił w inną stronę, Fiuno podał przybyłemu pismo, ażeby je odczytał. Anglik oczywiście głośno wymówił nazwisko króla, na co F[illegible] wyrwał mu papier z ręki, [illegible] z zadziwieniem oglądał, obracał na wszystkie strony, pilnie się przypatrując. Nareszcie rzekł:

— Tu nie ma podobieństwa ani do mnie, ani do nikogo innego! gdzie są moje nogi? Jakże możesz wiedzieć że to ja?

I bez czekania dalszego objaśnienia, niecierpliwie kazał Marinerowi co innego napisać.

Tak zatrudniał go przez kilka godzin pisaniem nazwisk różnych miejsc, osób i rzeczy, które drugiemu podawał do przeczytania. Sprawiło to nadzwyczajną rozrywkę Fiunonowi i wszystkim obecnym, niekiedy bowiem dyktujący mu do ucha kazał napisać jaką sprawkę miłosną, co też Mariner ściśle wykonywał a drugi odczytywał głośno. Nie małego to nabawiło wstydu niejedną z dam tongajskich. Król Fiuno przyznał, że to jest szlachetny wynalazek, ale że się nie da zastosować do wysp Tongajskich, boby spowodował same i ciągłe niespokojności i nie byłby on pewnym życia przez cztery tygodnie.

* **Salomon** zdałby się obecnie w sądzie peszteńskim dla rozstrzygnięcia następującej sprawy. Pan T. zajmował się wyszukaniem żony dla przyjaciela swego pana U... przyrzeczono mu ten trud wynagrodzić należycie. Pan T. w istocie znalazł poważną pannę, która też wyszła za pana U. tych zapust. W miodowych jednak tygodniach młody małżonek zapomniał zupełnie o danem przyrzeczeniu co do wynagrodzenia swata. Dotknięty tem p. T. wniósł przeciw przyjacielowi swemu pozew o wypełnienie obietnicy, mianowicie żąda on, ażeby pan U., który za żoną wziął 80.000 zł. posagu, zapłacił mu 8000 zł. czyli taką sumę, jaką musiałby zapłacić, gdyby był... znalazł ów posag! — „W ostateczności — powiada w skardze oskarzyciel — gotów jestem przyjąć i 2000 zł. z tem wszakże zastrzeżeniem, iż resztującą z wyrażonej pretensji do „znaleźnego“ kwotę, pan U. przyjmie odemnie jako dar na zakupno książek, z którychby można się dowiedzieć jak należy dotrzymywać danych przyjaciołom obietnic.“

Nieprawdaż, czuły *postillon d'amour!*.

* **Restauracja grobów.** *Czas* pisze: Restauracja grobów i trumien królewskich na Wawelu, z funduszu pozostałego ze składek wnoszonych na odnowę sarkofagu Kazimierza Wielkiego i pochowanie zwłok tego króla, już ukończoną została. — Znalazło się i pomnożenie znacznych funduszów, jakich wymagały kilka lat trwające roboty, któremi kierował profesor Łepkowski wspólnie z dr. T. Żebrawskim budowniczym. W celu wygodnego rozmieszczenia wszystkich trumien, ustawionych teraz na kamiennych stopniach, przybrano pusty grób będący pod nawą boczną, złączywszy go przebitemi przejściami z kryptą (dawniej kaplicą św. Leonarda) gdzie leży Sobieski i z grobowem sklepem Wazów. O ile się dało, z powodu dna skalistego, zrównano posadzki, wyłożywszy je piękną mozajką ceglaną. Obecnie do całego podziemia schodzi się z krypty, która przez odkopanie *baz* kolumn romańskich odzyskała swoją pierwotną wspaniałość. Znikła dawna ciasnota i wilgoć, a groby nasze istotnie świetnie się przedstawiają, pełne uroczystości i powagi.

* **Aparat elektryczny.** *Ruski Mir* donosi, że p. Smirnow b. student uniwersytetu moskiewskiego, po dwuletnich ciągłych próbach i doświadczeniach, zbudował model aparatu swego pomysłu do ogrzewania mieszkań za pomocą elektryczności. Aparat ten według wiadomości *Ruskiego Miru* po odrobieniu go w naturalnej wielkości przez wynalazcę, ma być umieszczony na wystawie nowych maszyn i mechanizmów mającej się otworzyć przy petersburskiem Towarzystwie technicznem.

* **Z Jerozolimy** donoszą: W listopadzie r. z. na drodze między Akką a Kaifą znaleziono zamordowanego dyakona zakonu OO. Karmelitów, Antoniego Zalewskiego. Przybył on z Warszawy do Jerozolimy we wrześniu. Tutejsi OO Karmelici, u których był przed udaniem się do Nazaretu i Tyberjady, dowiedziawszy się o tem, zabrali zwłoki jego znacznie już zepsute i pochowali na św. górze Karmelu. Zmarła tam w grudniu r. z. Franciszka Przygodzka, przed dwoma laty przybyła z Ukrainy. Miała liczny orszak odprowadzający ją do grobu na górę św. Syonu, to jest czterech księży i naszych parafian Arabów.

* **O Śmierci cesarza chińskiego** nadeszły bliższe szczegóły w depeszy posła francuzkiego z Pekinu. Młody monarcha umarł na ospę, która epidemicznie teraz panuje w stolicy Chin. Na wiadomość o jego słabości reprezentanci państw europejskich oświadczyli się z gotowością przysłania mu lekarzy swych legacji, lecz dwór pekiński, wierny swym starym przesądom, nie przyjął tej grzeczności. Tymczasem cesarz, powierzony opiece pierwszego lekarza nadwornego Noua-tzen, jedenastego dnia uległ chorobie. — *Elberf. Ztg.* otrzymała z Brindisi telegram, podług którego monarcha chiński zginął jakoby od trucizny, co jednak nie zdaje się być prawdopodobnem.

* **Z Krzemieńca** donoszą, że odbyła się niedawno licytacja ruchomości zamku Wiśniowieckich, Wiśniowca, na zaspokojenie wierzycieli dzisiejszego właściciela. Były tam pamiątki po Wiśniowieckich i Mniszchach. Zjechało się na licytację wielu urzędników, obywateli sąsiednich, antykwarjuszów z Wiednia i jakiś bogaty amator, który kupował wiele. Sprzęty wyszły bardzo wysoko: połamane krzesło z podartem obiciem i herbem Wiśniowieckich, wyszło na 148 rubli; czyżyk zasuszony, którego August II. miał karmić własną ręką 800 (!) rubli. W ogóle ruchomości oszacowane 2.700 rubli, przyniosły 31.915 rubli.

* **Klinika zwierząt.** Jak donosi *Kurjer Warszawski*, ma być wkrótce założoną w Warszawie klinika chirurgiczna zwierząt, a to staraniem Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Klinika ta stanie się pomocą szkole weterynaryjnej, a będąc także ambulansową czyli przechodnią, ułatwi leczenie zwierząt ubogim ich właścicielom.

* **Jenerałowie niemieccy i ordery.** Jedna z gazet niemieckich podaje statystykę orderów, któremi ozdobieni są jenerałowie niemieccy. Wedle tej statystyki książę następca tronu posiada orderów 58, ks. Fryderyk Karol 48. Bismark 40, Moltke 39, Roon 39, Manteuffel 32, Treskow 32, Stosch 29, Wrangel 28, Blumenthal 27, Herwart v. Bittenfeld 23, Gröben 22, Fransecky 21, Podbielsky 21.

* **Uniwersytet dla kobiet.** Znany ze swoich pigułek Holloway, który na tym wynalazku ogromny zrobił majątek, używa go przynajmniej hojnie ku pożytkowi ludzkości. Już dawniej fundował wielki zakład leczniczy dla ubogich, który go kosztował do miliona rubli. Obecnie w okolicy Egham, w pobliżu Londynu, zamierza założyć uniwersytet dla kobiet, i za sam grunt zakupiony pod tę przyszłą szkołę, zapłacił około 200.000 rubli. Uniwersytet ten obliczony jest na 400 uczennic.

* **Petersburgskie Wiedomosti** donoszą o wypadku rozbicia się pociągu pocztowego na drodze żelaznej odeskiej na 111tej wiorście od tego miasta. Wypadek ten miał miejsce w d. 9. lutego. Depesza donosi, że uległ rozbiciu: parowóz, tender, dwa wagony towarowe i pięć osobowych, oraz, że na pomoc pociągowi wysłano z najbliższej stacji wagony, oraz lekarzy i felczerów. Przyczyną wypadku miało być to, że pomimo uszkodzenia drogi, nie było znaków ostrzegawczych.

* **Przegląd zewnętrznego handlu Moskwy** podaje następne cyfry dotyczące ruchu handlowego za r. 1873: ogólny przewóz towarów przez granice europejskie i azjatyckie doszedł do sumy 374,449.921 rubli, czyli w porównaniu z rokiem 1872 więcej o 37½ milionów rubli. Ruch handlowy zaś łącznie z Finlandją wynosił 442,969.773 rs., czyli w porównaniu z r. 1872 więcej o rs. 7¾ mil. Zatem w porównaniu z cyfrą wywozu, który podniósł się o 11½%, przywóz towarów zagranicznych wzrósł tylko o 1¾%. Przywóz zaś jest większym od eksportu o 78,529.000 rs. W tymże czasie wywieziono za granicę złota i srebra w monecie i sztabach za 14,664.367 rubli, czyli w porównaniu z r. 1872 więcej o 6¾ milionów rubli, z zagranicy zaś przywieziono do Moskwy drogich kruszczów za 20,551.741 rubli, czyli w porównaniu z rokiem poprzednim więcej o 7½ miliona rubli. W tym artykule przywóz przewyższa o 5⅞ miliona rubli wywóz.

obrazów już to o kolporterów, już to o składowe księgarnie po prowincji. Wszelkie zabiegi o dobrych kolporterów były daremne. Dyrekcja poczyniła próby z kilku ochotnikami jej poleconymi, lecz niefortunnie. Jeden z takich kolporterów na próbę wziął książki, wyruszył — a po dłuższym czasie, nie zwracając ani pieniędzy ani książek nawet, wystawił likwidację za fatygę i wydatki.

Składowe księgarnie również nie działają po naszej myśli. Z założonych 9 już zwinęły się 3, nie dawszy na chwilę znaku życia.

Na subwencje dla kształcącej się młodzieży rzemieślniczej i dla innych instytucyj, mających na celu podniesienie nauki i oświaty ludowej, przeznaczono 1450 talarów.

Stypendja.

(Ciąg dalszy.)

24) Piotr Capiński z 7 klasy gimnazjum akademickiego we Lwowie. Ukończył wszystkie poprzednie klasy z postępem celującym, ostatną z lok 2. na 30 uczniów. Ojciec włościanin z lichego górskiego gruntu utrzymywać musi żonę i 6 dzieci.

25) Bazyli Łahota z 5 klasy gimnazjum drugiego we Lwowie. Otrzymał w poprzedniej klasie stopień celujący lok. 1. na 20 uczniów. Ojciec jego rolnik, posiada tylko kilka morgów gruntu, a będąc kaleką, nie może zarobić na utrzymanie siedmiorga dzieci.

26) Mikołaj Ośmiłowski z 5 klasy tegoż gimnazjum, ukończył klasę poprzednią z postępem celującym lok. 1. na 18 uczniów. Ojciec jego włościanin posiada 6 morgów gruntu, żywić musi 4 dzieci.

27) Tadeusz Gałkiewicz z 8 klasy gimnazjum w Nowym Sączu, ukończył 7. klasę z postępem celującym lok. 1. na 42 uczniów. Ojciec dzierżawi kilkanaście morgów gruntu, z czego zaledwie sam wyżyć może, synowi więc nie jest w stanie dopomagać.

28) Michał Wacław dw. im. Szczerba z 7. klasy tegoż gimnazjum. Otrzymał w poprzedniej klasie stopień celujący lok. 2. przez oba półrocza. Rodzice jego nie posiadają żadnego majątku, a żyją tylko ze szczupłego dożywocia.

29) Leopold Schneider z 8 klasy gimnazjum w Przemyślu, otrzymał w poprzedniej klasie stopień celujący lok. 1. na 30 uczniów. Sierota, wspierać musi młodszych braci, matka bowiem nie posiada żadnego majątku, a nie jest w stanie zarobić na utrzymanie 4 synów.

30) Walenty Mikrot z 8. klasy gimnazjum w Rzeszowie, ukończył 7. klasę z postępem celującym lok. 1. na 29 uczniów. Ojciec jego drożnik przy gościńcu rządowym, z nader szczupłej wysługi utrzymywać musi żonę i 6 dzieci.

31) Jan Kicz z 7. klasy gimnazjum w Samborze, który we wszystkich poprzednich klasach otrzymał stopień celujący i lok. 1. między współuczniami. Ojciec włościanin, posiada 8 morgów gruntu górskiego, a na wyżywienie żony i 3 dzieci zarabiać musi pracą rąk.

32) Władysław Celestyn 2. im. Ostrożyński z 7. klasy gimnazjum w Stanisławowie, ukończył 5. i 6. klasę z postępem celującym lok. 1. na 30 uczniów. Sierota bez majątku, utrzymuje się z udzielania lekcji.

33) Stanisław Schmettauer z 8. klasy gimn. w Tarnopolu. Ukończył poprzednią klasę z postępem celującym lok. 1. na 13 uczniów. Ojciec jego młodszy nauczyciel przy seminarjum nauczycielskiem, nie posiada majątku, żyje tylko ze swej płacy.

34) Aleksander Józef dw. im. Zakrzewski z 8. klasy tegoż gimnazjum, otrzymał w poprzedniej klasie stopień celujący lok. 2. na 13 uczniów. Uczeń ten ograniczony na własne siły, zostaje pod opieką sądową, ojciec bowiem ni troszczy się o niego wcale, a matka nie żyje.

35) Józef Antoni dw. im. Walczyński z 8. klasy gimnazjalnej w Tarnowie, ukończył poprzednią klasę z postępem celującym lok. 1. na 26 uczniów. Ojciec krawiec, z powodu podeszłego wieku i słabego wzroku zarabiać już nie może.

36) Wojciech Stanisław dw. imion Dąbrowiecki z 6. klasy tegoż gimnazjum. Otrzymał w poprzedniej klasie stopień celujący lok. 1. na 28 uczniów. Matka jego wdowa po urzędniku powiatowym, bez majątku pobiera 180 złr. rocznej pensji, która na utrzymanie rodziny z 6 osób nie może wystarczyć.

37) Jan Malec z 6. klasy gimnazjum w Wadowicach. Ukończył poprzednią klasę z postępem celującym lok. 1. na 20 uczni. Ojciec rolnik posiada 15 morgów gruntu, z którego utrzymać musi 9. dzieci.

38. Leszek Stanisław dw. im. Wiśniowski z 7. klasy szkoły realnej we Lwowie, który dotąd pobierał stypendjum z fundacji Anny Ostrogskiej rocznych 105 złr. Ukończył on poprzednią klasę z postępem celującym lok 2. na 26 uczniów. Matka jego wdowa bez majątku, żyje tylko z pracy rąk.

39) Ferdynand Teobald dw. im. Poluszyński z 5. klasy tejże szkoły, ukończył poprzednią klasę z postępem celującym lok. 2. na 31 uczniów. Ojciec jego prywatny leśniczy, żyje tylko ze szczupłej wysługi, a utrzymywać musi 6 dzieci.

40) Stanisław Wojcicki z 5. klasy szkoły realnej w Jarosławiu, otrzymał w 4. klasie stopień celujący lok. 2. na 49 uczniów. Matka wdowa po ekonomie zostaje sama z córką na utrzymaniu starszego syna, uczniowi więc dopomagać nie może. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 18. lutego b. r. z uderzeniem godziny 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wybór komisji administracyjnej niestałych dochodów gminy miasta Lwowa. 2) Zabezpieczenie dostawy kamieni krawędziowych. Sprawozd. p. radny Gostkowski. 3) Wnioski dotyczące się wyjednania subwencji dla miejskiej szkoły przemysłowej. Sprawozd. p. radny dr. Hoptman. 4) Wnioski względem oddania robót publicznych w przedsiębiorstwo na podstawie cen jednostkowych. Sprawozd. p. radny Zbrożek. 5) Rekursa w sprawach budowniczych. Sprawozd. pp. radni Aleksandrowicz, Wierzbicki i Smolny. 6) Prośba przełożonej zboru izraelickiego o wypłatę zaliczki 1000 zł. z funduszu grzywien, na rzecz ubogich starozakonnych. Sprawozd. p. ks. Szembratowicz. 7) Prośba komitetu Unji lubelskiej o uwolnienie się od opłaty przy zakupnie obrazu „Unia lubelska“ Matejki. Sprawozd. p. Groman. 8) Prośba p. Mirskiej Antoniny przełożonej Zgromadzenia sióstr Opatrzności o udzielenie na r. 1875 dla szpitaliku małych dzieci u św. Zofii. Sprawozd. p. radny dr. Fried. 9) Sprawa przyzwolenia na redukcję czynszu kapitałowego w realności pod l. 22 1/4. Sprawozd. p. radny Niemczynowski. 10) Wniosek na odpisanie kwoty 2000 zł. jako nieściągniętej przez pana Hipolita Łączyńskiego ceny kupna parceli gruntu miej. przy realności pod l. 707 1/4. Sprawozd. pan radny Dąbrowski. 11) Wybór delegatów Rady miejskiej na r. 1875.

— Pani Kalliksta Cwiklińska wystąpi w „Życiu paryskiem“, w „Angot“ i „Córce pułku“.

— Wydział wykonawczy Stowarzyszenia pracy kobiet uwiadamia, iż w myśl §. 10 statutu Stowarzyszenia otwartą została kasa zaliczkowa dla członków z dniem 1. b. m. a wysokość udzielanej pożyczki ze względu na szczupły dotychczas fundusz zaliczkowy oznaczona najwyżej do 24 gld. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie interesowanych biuro Stowarz. Rynek l. 10. Lwów 15. lutego.

— Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa technicznego, które odbyło się dnia 13. t. m. pod przewodnictwem prezesa dr. F. Strzeleckiego, dało bardzo smutne świadectwo o rozwoju, choćby nawet najpożyteczniejszych Towarzystw w społeczeństwie naszem. Wspomniane Towarzystwo techniczne założone zostało jeszcze w r. 1860 za inicjatywą dra Reisingera, byłego dyrektora zakładu technicznego. Pierwszymi członkami Towarzystwa byli profesorowie ówczesnej techniki, a zadaniem jego było przedewszystkiem pielęgnowanie nauk technicznych przez wykłady popularne i wydawanie dziennika fachowego. Do roku zeszłego byli też członkami Towarzystwa sami teoretycy, lecz gdy w pierwszym zakresie działalności swej bardzo słabo wegetowało, zmieniono statuta i wciągnięto także praktycznych techników do Towarzystwa, a ostatnie walne zgromadzenie było pierwszem od czasu zmiany statutów. Było na niem obecnych tylko 29 członków a zagaił je dr. Strzelecki, który oznajmił zgromadzeniu w swej przemowie, że kierunek praktyczny Towarzystwa na złe mu tylko wyszedł, albowiem nowych członków nie przybyło a ustąpiło z niego wielu. Od listopada r. 1871 wydział Towarzystwa zaczął z powodu braku prelegentów odbywać tylko posiedzenia, na których prelegowali pp. Wierzbicki, Franke i dr. Strzelecki. Wydawane czasopismo upadło, a z nowego czasopisma wyszedł dotąd jeden zeszyt, który jednak się od wszystkich zgodnie przyjęty. Dr. Strzelecki wyraził nadzieję, że przybycie nowych członków wleje nowe życie w Towarzystwo. Następnie p. Fabian, jako sekretarz, odczytał sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 1. stycznia 1874 do 30. stycznia roku bieżącego. W tym czasie odbył wydział 20 posiedzeń. Na początku r. 1874 liczyło Towarzystwo 177 a przy końcu 1874 r. 200 członków. Pomiędzy innemi pracami ocenił wydział plany szkoły wydziałowej w Samborze w skutek prośby samborskiej rady gminnej. Do redagowania czasopisma wybrał wydział komitet redakcyjny a ten mianował p. Frankego głównym redaktorem.

Wreszcie p. Pietrzycki, naczelnik miejskiej Izby obrachunkowej, zdał sprawę z obrotu funduszów. Do sprawdzenia rachunków wybrano komitet z trzech; ponieważ jednak zebranie komitetu nie przyszło do skutku, więc sprawdzeniem rachunków zajął się sam p. Pietrzycki. Obrót funduszów w ostnich dwóch latach był następujący: Przychód: Wpisowe w ciągu dwóch lat: 90 zł.; wkładki w 1873 roku wynosiły 270 złotych; w 1874 r. 228 złr. 50 ct.; w 1875 r. 15 złr. P. Zygmunt Richtmann ofiarował na rzecz Towarzystwa 100 zł.; p. Aleks. Jasiński, prezydent m. Lwowa 7 zł.; p. Tuczyński 6 zł. Z prenumeraty na czasopismo wpłynął jeden złoty austr.,(!) odsetki od kapitału ulokowanego w galic. kasie oszczędności przyniosły 24 zł. 59 ct. — Stan kasy z dniem 24. stycznia 1872 r. wynosił 65 zł. 72 ct. i książeczka galic. kasy oszczędności na 37 zł. 75 ct. Przychód wynosił zatem ogółem 855 zł. 56 ct. — Wydatki: Za salę i gaz na posiedzenia przez dwa lata 69 zł. Służba 90 zł. Zaproszenia na walne zgromadzenia 9 zł. 50 ct. Nadzwyczajne walne zgromadzenie z powodu rocznicy Kopernika 18 zł. 50 ct. Na ryciny itd. dla czasopisma 39 zł. 5 ct. Na wydawnictwo czasopisma zaliczkowo 300 zł. Na wydatki z powodu zmiany statutów 39 zł. 25 ct. Na drobne wydatki 2 zł. 24 ct. Wydatki ogółem 567 zł. 54 ct. Stan kasy z d. 12. bm. 50 zł. 64 ct. w gotówce; kasie oszczędności 237 zł. 28 ct.; ogółem stan kasy z d. 12. bm. 288 zł. 2 ct. Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło absolutorjum. Poczem żywa rozpoczęła się dyskusja nad kwestją egzystencji dalszej Towarzystwa, czy w ogóle przystępywać należy do wyboru nowego przewodniczącego i nowego Wydziału, jednakowoż wybór się jeszcze odbył i tak prezesem wybrano na rok 1875 p. Ludwika Wierzbickiego, wyższego inżyniera, wiceprezesem p. Juliusza Hochbergera, dyrektora miejskiego urzędu budowniczego.

Przewodniczący dr. Strzelecki dał w końcu do odczytania list od zarządu miejskiego muzeum przemysłowego, które prosi, ażeby Towarzystwo zajęło się urządzeniem popularnych odczytów dla przemysłowców w lokaluościach muzeum. Przewodniczący wezwał więc tych członków, którzy zamierzają zadość uczynić tej proście, ażeby zgłosili się do prezydjum Towarzystwa.

— Otrzymujemy następujące pismo: Ze wszech stron dowiadujemy się, iż chodzi pogłoska, jakobyśmy majątek nasz Oleszyce w powiecie Cieszanowskim sprzedać mieli cudzoziemcowi. Uważając tę pogłoskę za ubliżającą dla nas, niniejszem zaprzeczamy jej zupełnie, oświadczając zarazem, iż nigdy w ręce obce piędz ziemi ojczystej z rąk naszych nie przejdzie.

Stanisław i Anna Potoccy.

— Na zupę rumfordzką u p. Drexlera złożyła W. p. Z. 3 złr., Wp. H. R. 5 złr.

— Teatr. Przedstawiona dwukrotnie operetka komiczna Deliba p. t. „Konfuzjusz IX“ odznacza się wdzięczną i lekką muzyką. Czuć się w niej daje niekiedy brak partyj solowych, gdyż przeważnie chóry odgrywają w niej główną rolę. Jakkolwiekbądź jednak autor znanej i ulubionej operetki: „Król tak powiedział“ wywiązał się i tu rzeczywiście szczęśliwie ze swego zadania, chociaż każdy poznać łatwo może, iż w niektórych arjach przebija się naśladownictwo. Libretto tylko jest dość nieszczęśliwe, a lubo i tu widać zapatrzenie się na librecistów piszących dla Offenbacha, co się przebija szczególnie w duchu utworu wyszydzającego królów i dworzan, autor jego nie dosięgł dowcipu i lekkości, jaką odznaczają się jego wzory. Niewiemy wprawdzie kogo oskarżyć o ciężkość i częste powtarzanie się dowcipów libretta, chociaż wątpimy, aby wina ciężyła na tłumaczu.

— **Mianowania**. Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądu powiatowego w okręgu lwowskim wyższego sądu krajowego: koncepistę lwowskiej dyr. policji Teofila Zawadowskiego do Kossowa: auskultantów: Walerjana Wanię do Sadogóry, Włodzimierza Rastawieckiego do Cieszanowa, Stanisława Kruszelnickiego do Mostów, Marcelego Tustanowskiego do Ustrzyk dolnych, Zenona Sokołowskiego do Zborowa i dr. Adolfa Sachanka do Uścieczka; przeniósł zaś na własną prośbę następujących adjunktów sądu powiatowego w tym samym charakterze: Grzegorza Kuźmę z Mostów do Kołomyi, Władysława Łuckiego z Kossowa do Jarosławia, Leona Kulczyckiego z Uścieczka do Brzeżan a Emila Sochockiego z Ustrzyk dolnych do Niżankowic. — Sąd krajowy wyższy zamianował c. k. sierżanta obrony krajowej Rudolfa Elgaza c. k. kancelistą przy sądzie powiatowym w Milówce w XI. randze z dotyczącą systemizowaną płacą. — Minister rolnictwa zamianował w okręgu galic. c. k. dyrekcji lasów i domen wice-lustratorem: c. k. nadleśniczego Wacława Matauschek; nadleśniczymi: dotychczasowych c. k. leśniczych Emanuela Jakubiczkę, Franciszka Swatona, Leona Krokowskiego, Rudolfa Farnika, Józefa Szwestkę, i Karola Rozwadowskiego; leśniczymi: dotychczasowych asystentów leśnictwa Alberta Klapsię, Wincentego Zajączkowskiego, Jana Plaschke, Norberta Okołowicza, Maurycego Thiela, Leopolda Bobrowskiego i prywatnego nadleśniczego Romana Macierzyńskiego; asystentami leśnictwa: dotychczasowych elewów leśnictwa Antoniego Stehlika, Karola Schrutka, Karola Bartoszowskiego, Ludwika Ungera i Ryszarda Nawratila; przeniósł zaś w stan stałego spoczynku: c. k. nadleśniczych: Leopolda Lustig, Jana Hebenstreita i c. k. leśniczych: Edwarda Kellera i Antoniego Koblańskiego. — Krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela w Łuce małej Emila Lewickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły filialnej w Łuce małej.

— **Zakład głuchoniemych** we Lwowie. Dnia 14. bm. na posiedzeniu komisji *ad hoc* wybrano komitet, mający starać się usilnie o utrwalenie bytu tego Zakładu, o wyjednanie mu w sejmie powiększenia subwencji, i ostatecznie o przyjęcie go zupełnie na fundusz krajowy. W skład nowego komitetu wchodzą: br. Romaszkan August, jako przewodniczący; Pierożyński Ludwik, jako zastępca przewodniczącego; Tranda Erazm, jako sekretarz; — nadto: Błotnicki, likwidator kasy oszczędności; Bogdanowicz Antoni, kupiec; Chocholauszek, dyrektor zakładu głuchoniemych; Daszyński, urzędnik wydziału krajowego; Gordon Jakób, autor; Mochnacki, radca krajowy; Wolański Erazm, poseł; Zeeman, radca c. k. namiestnictwa; hr. Zenowicz Julian.

— **Z Krakowa** donosi *Czas*, że uczniowie tamtejszego instytutu technicznego wysłali do ministra oświaty Dr. Stremayera i do ministra Dr. Ziemiałkowskiego deputację złożoną z kolegów, pp. Marjana Gawalewicza i Rudolfa Meyera, która uzyskać miała cofnięcie reskryptu ministerjalnego z d. 22. stycznia 1874, uznającego jak wiadomo, świadectwa z egzaminów odbytych w tutejszym Instytucie technicznym, za nieważne. Minister wyzań i oświaty przyjął wręczoną sobie petycję bardzo przychylnie i przyobiecał załatwić ją korzystnie jak najrychlej, przyznając słuszność żądaniom w niej wyrażonym. Minister Ziemiałkowski przyrzekł zająć się sprawą petycji i poprzeć ją usilnie.

— **Drohobycz** dnia 16. lutego. List Janowskiego, urzędnika banku kredytowego rozgłosił wiadomość, że otrzymałem list od Mieczysława Darowskiego polecający Brynkowskiego na burmistrza; oświadczam, że podobnego listu nie otrzymałem i rekomendacji dla Brynkowskiego nie żądałem.

Terlecki.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— (Sprawozdanie z konkursu na utwory dla teatrów dziecięcych z r. 1874.)

Podpisani, uproszeni do udziału w komisji konkursowej, zebrawszy się po upływie terminu konkursowego d. 1. listopada 1874, sprawdzili, że w oznaczonym czasie nadesłane zostały następujące sztuki: 1) „Sąd dziadunia“, komedyjka w 1 akcie wierszem; 2) „Najlepsze wiązanie“, obrazek sceniczny; 3) „Imieniny mamy“, komedyjka w 1 akcie; 4) „Sędzia w kłopocie“, komedyjka w 1 akcie; 5) „Imieniny nauczyciela“, obrazek w 2 odsłonach; 6) „Posługacz“ obrazek w 1 akcie; 7) „Młody bohater“, dramacik w 1 akcie; 8) „Koledzy“, dramacik w 3 obrazach; 9) „Pastuszek“, komedyjka w 2 aktach wierszem; 10) „Gwiazdka“, komedyjka w 2 aktach.

Po przeczytaniu wymienionych utworów przez członków komisji z osobna, sztuki: „Imieniny nauczyciela“, „Koledzy i młody bohater“, jako nieodznaczające się niczem, a chyba dobremi chęciami autorów, co mianowicie powiedzieć się da o „Młodym bohaterze“ — odsądzono od prawa ubiegania się o nagrodę konkursową.

Przyznać należy, że w pozostałych siedmiu sztukach komisja miała obfity a względnie nawet znamienity materjał konkursowy. W porównaniu przeciętnej, że się tak wyrazimy wartości sztuk nadesłanych na konkurs w r. 1873 a utworów tym razem ubiegających się o nagrodę, uderzała wyższość ostatnich; — mimo to z żalem wnet uznać musiała komisja, iż w liczbie onych siedmiu mniejszej lub wyższej wartości sztuk przeznaczonych do wspólnego odczytania, nie znajduje się ani jedna, którąby pod względem już to przeprowadzenia scenicznego i literackiego, już wybitniejszej myśli przewodniej, stanąć mogła obok sztuki, pierwszą uwieńczonej nagrodą, na uboższym z kądinąd konkursie w r. 1873. Względ ten był powodem, że zgodzono się w końcu z przeznaczonych dwóch nagród, tylko drugiej udzielić uwieńczonej sztuce.

„Sąd dziadunia“ przypomniał komisji odrazu komedyjkę „Żart prawdą“ z zeszłorocznego konkursu. Autor zmienił tytuł, przerobił poczęści fabułę, ogładził rzecz całą, lecz nie usunął wcale tego, co już w dawnej formie raziło: wątpliwej strony moralnej w sytuacjach sztuki, oraz pewnej nienaturalności, zwłaszcza w rozwiązaniu. „Pastuszek“ oraz „Sędzia w kłopocie“ grzeszą dziwactwem założenia, jakkolwiek pierwszy dobrze świadczy o literackich zdolnościach autora, a drugi odznacza się wybornem wyzyskaniem przedmiotu, zbyt błahego niestety, oraz potoczystością djalogu i wysoce niekiedy komicznemi sytuacjami. Przeciw „Sędzi w kłopocie“, podniesiono też zarzut, iż przedstawiając dziewczynę służącą jako domniemaną złodziejkę, uczy dzieci rzucać podejrzenia na sługi.

Pokrewnym dopiero co omówionym skutkom pod względem założenia i przeprowadzenia, jest obrazek „Posługacz“. Przyznać trzeba utworowi temu także zalety, w dziele scenicznym wcale niepodrzędne, jak żywość djalogowania i szczęśliwie pochwycone z życia studentów momenta, ale też powiedzieliśmy przez to już prawie wszystko, co na korzyść „Posługacza“ powiedzieć się dało. Braknie utworowi temu wszelkiego estetycznego wykończenia, język razi niekiedy szorstkością, jako całość sztuka ta zdradza pospiech i nieobmyślenie, a rozwiązanie jej odbywa się zapomocą *Deus ex machina* niesłychanie bajecznego. Podnieść zresztą jeszcze należy szlachetną tendencję tego obrazka, jak w ogólności pomimo wytkniętych licznych wad dostrzegliśmy w „Posługaczu“ talent, który mógłby się pięknie rozwinąć. Zależy to od chęci, od pracy autora....

Komedja „Gwiazdka“, jakkolwiek z dwóch aktów złożona i napisana nietylko gładko, lecz i z pewną znajomością sceny i świata dziecięcego, jakkolwiek też piękną odznacza się tendencją i widocznie jest płodem poważnego i wytrawniejszego pióra, to jednak jest raczej powiastką w formie dramatycznej niż dziełem scenicznem. Interes sztuki kończy się już z pierwszym aktem, zaś ten pierwszy akt jest jedną pierwszą sceną. Słowem: braknie wdzięcznej z kądinąd „Gwiazdce“ ruchu i sceniczności.

Do walki o nagrodę wystąpiły ostatecznie, napisane z wyższym talentem i znajomością rzeczy, sztuki „Imieniny mamy“ i „Najlepsze wiązanie“. Dorównywują one sobie prawie zupełnie pod względem literackim i estetycznym, pod względem sceniczności pierwszeństwo należy się nawet bez wątpienia „Imieninom mamy“, która to sztuka odznacza się mianowicie prostotą układu scenicznego i udatną charakterystyką postaci dziecięcych; natomiast strona etyczna daje przewagę „Najlepszemu wiązaniu“, gdzie z zajmującą prawdą i wdziękiem odmalowany jest świat młodociany. Głównym zarzutem, jaki podniesiono przeciw „Imieninom mamy“, jest przedstawienie w tej komedyjce jednej z ujemnych postaci dziewczęcych w znaczeniu dodatniem, oraz nie dość naturalne przeprowadzenie innej ujemnej postaci dziewczęcej w scenie rozwiązania, gdy zawiedziona w oczekiwaniach złośliwa dziewczynka odrazu staje się szlachetną. — Ujemną stroną „Najlepszego wiązania“ jest brak proporcji między akcją a rozmiarami sztuki.

Po rozwiązaniu wszechstronnem wyrażonych wyżej opinij, przystąpiono do głosowania. Ze względu na wstępie podanego, większość głosów była przeciw udzieleniu pierwszej nagrody. W głosowaniu nad przyznaniem nagrody drugiej, komedja „Najlepsze wiązanie“ otrzymała na pięć głosów trzy, a zatem absolutną większość; dwa głosy padły na komedję „Imieniny mamy“. Po otwarciu listu okazało się, że autorem uwieńczonej sztuki „Najlepsze wiązanie“ jest p. Antoni Porębski z Krzyżanowa, w Królestwie Polskiem. Komisja w końcu jednogłośnie poleciła Księgarni Polskiej do druku komedję „Imieniny mamy“ oraz wyraziła uznanie talentu autorom „Gwiazdki“, „Sędzi w kłopocie“ i „Posługacza“, z powodu zalet tychże sztuk podniesionych w powyższem sprawozdaniu. Lwów 7. lutego 1875. *Wł. Bełza, B. Komorowski, Wł. Kozłowski, B. Limanowski, J. Tretiak.*

Księgarnia Polska ogłasza zarazem nowy konkurs na teatra dziecięce, naznaczając termin do nadsyłania sztuk po dzień 1. maja 1876. Zresztą pozostają te same warunki, co obowiązywały na dwu poprzednich konkursach. Pozostają też dwie nagrody, pierwsza w kwocie 75 gld., druga w kwocie 50 gld. Utwory adresować należy do Księgarni Polskiej we Lwowie ulica Kopernika l. 12.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W Krakowie na targach zbożowych do 16. bm. płacono: za pszenicę czerwoną 192 ft. 7 zł. 90 c. do 8 zł. 50 c., białą od 8 zł. 25 ct. do 9 zł., żółtą od 7 zł. 25 ct. do 8 zł., żyto piękne polskie 182 ft. od 6 zł. 20 c. do 6 zł. 60 c., żyto podolskie od 6 zł. do 6 zł. 20 ct., jęczmień dla browarów 159 ft. od 5 zł. 50 c. do 6 zł., jęczmień na paszę 4 zł. 90 ct. do 5 zł. 30 c., owies 114 ft. od 4 zł. 25 c. do 4 zł. 50 c., groch 202 ft. od 8 zł. 75 ct. do 9 zł. 25 ct., koniczynę czerwoną 202 ft. od 42 do 50, białą od 50 do 63 zł., fasolę od 10 zł. 50 ct. do 12 zł., rzepak 171 ft. od 10 zł. 25 ct. do. 10 zł. 75 ct.

W Czerniowcach do 16. bm. płacono za pszenicę 170 ft. wagi 6 zł. 40 ct., żyto 160 ft. 4 zł. 75 ct., kukurudza 170 ft. 4 zł. 25 ct., jęczmień 140 ft. 4 zł. 50 ct., hreczkę 140 ft. 5 zł. 10 ct., owies 100 ft. 3 zł. 40 ct.

W Peszcie do 15. lutego płacono za pszenicę na 84 funt. po 4·55 do 4·65, na 98 ft. po 5·20 do 5·25, za 100 ft. cłowych; żyto po 3·75 do 3·80 za 80 ft.; jęczmień po 2·70 do 3·10 za 70 ft.; owies po 2·02 do 2·05 za 50 ft.; kukurudza stara po 3.05 do 3·10, nowa 2·90 do 2·95, proso po 3.05 do 3·10, olej po 21 zł., spirytus po 42 złr.

W Poznaniu były ceny targowe do 15. bm. pszenica szefel po 50 kilogr. 9 mark, żyto 7 m. 80 sg., jęczmień 8 m., owies 9 m., grochu do gotowania 10 m. 50 sg., na paszę 9 mark.

Ostatnie wiadomości.

Pisma centralistyczne rozgłaszają telegram z Lublany, według którego starosłowieńska frakcja zamyśla utworzyć Radę narodową z 30 członków, w której by wszystkie frakcje były zastąpione, i któraby kierowała wszystkiemi krokami całego stronnictwa narodowego.

Dz. Polski ponownie nawołuje posłów naszych we Wiedniu do rozbicia się na dwa jawne obozy, albowiem wtedy musiałoby się okazać w krótkim czasie, które z nich weźmie przewagę, a „ztąd wynikłaby później jednolitość i konsekwencja w naszej polityce wiedeńskiej“, w razie przeciwnym zaś nastąpią burdy takie jak w obozie czeskim. Jeżeli to ma być groźba, to groźbę tę zapisujemy jako znak, do czego dąży *Dziennik Polski*, — zresztą zaś zapóźno posłowie nasi zabieraliby się do ziszczenia mrzonek *Dziennika*, bo sesja już jest na schyłku, i może lada dzień zostanie zamkniętą. Zresztą zwolennicy *Dziennika* w delegacji mogą każdego czasu wywiesić jawnie swój sztandar, jeżeli już im jaki sprawiono do publicznego użytku — a wtedy będą owe żądane dwa obozy jawnemi! Po co fatygować dwóch do tego, czemu jeden w zupełności podoła?... Chcecie się koniecznie demaskować, to się demaskujcie!

W skutek oświadczeń Tiszy na audjencji, cesarz polecił, aby toczyły się nadal rokowania między prawicą i lewicą. Na męża zaufania przy rokowaniach wyznaczył cesarz obecnego prezydenta gabinetu, Bitto.

Z Brukselli d. 17. m. donoszą: Na posiedzeniu senatu odpowiedział minister spraw zewnętrznych na interpelację w sprawie konferencji międzynarodowej, że rząd wobec petersburgskiej konferencji, nie zajął jeszcze stanowiska tak wybitnego, aby co do swego udziału mógł dać stanowcze oświadczenia, które zresztą szkodziłyby mogły toczącym się właśnie rokowaniom.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 17. lutego. Izba posłów. Minister oświaty odpowiada na interpelację Webera (deklaranta morawskiego), że mapy krajów korony św. Wacława kazano usunąć z morawskich szkół ludowych dlatego, iż na tych mapach przedstawione są Szlązk i Morawa jako części państwa Czeskiego, mogą zatem młodzież bałamucić i zresztą służyły jako środek agitacyjny; zabranie ich przeto było usprawiedliwionem. Izba zatwierdziła wybory: Golejewskiego, Skrzyńskiego, Dipaulego, Köppla, Planka, Horsta i Handla. Przeciw zatwierdzeniu wyboru trzech ostatnich (z górnoaustrjackiej kurji dworskiej) przemawiał ks. Pflügl; centraliści hałasowali a prezydent kilkroć wzywał mówcę do porządku. Nastąpiła rozprawa nad zmianą regulaminu.

Wiedeń d. 17. lutego. Proces Ofenheima. Tak zw. zastępca prywatnych poszkodowanych Barychar oświadcza, że się zgadza z wywodem prokuratora co do zwrócenia strat. Zastępca skarbu państwowego Koller oświadcza, że nie ma nic dodać do finansowych wywodów prokuratora. Następuje mowa obrońcy.

Bukareszt d. 17. lutego. Na uzbrojenie armii uchwaliła Izba posłów 5 milionów, które mają być pokryte wydaniem renty.

Londyn d. 17. lutego. Izba niższa przyjęła 174 głosami przeciw 13 wniosek rządowy o przedłożenie aktów procesu karnego w sprawie Mittchela, który mimo że jest skazany za zbrodnię stanu, wybrany został z Tipperary (w Irlandji) do Izby.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Berlin, 16. lut. Russ. Banknoten 284.50. Credit. Act. 402 — Lombarden 239.— Galizier 106.25 Staatsbahn 525 — Rumänier 34.90 Oesterr. - Banknoten 183.05 Usposobienie:—.

Wiedeń 16. lutego 1874.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	221.75.	Anglo-austr.	137.75
Unionsbank	103.75.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	234.—.	Kolej połudn.	133.50
Franko-austr.	50.50.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	112.50.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.90
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 17. lutego 1875.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	50.—.	Węgier. kred.	208 25
Anglo-austr.	135 80.	Unionsbank	103.—
Kolej Kar. Lud.	233.—.	Nordbahn.	196.—
Kolej południo.	132.50.	Kolej Alföd.	121 50
Kolej Elżbiey	184 —.	Kolej Lw.-czer	142.50
Węg. Nordotstb.	—.—.	Vereins-Bank	35 50
Wiener-Bauges.	34 50.	Węg. Ostbahn.	51 50
Gal. indemniz.	85.20.	Losy z r. 1864	140.50
Franco-H.-Bank	60.—.	Verkehrsbank	89.—
Losy tureckie	54.60.	Baubank-Act.	16.50
Kolej państwow.	290.—.	Bankverein	115.—
Wied. Bauver.	29 —.	Losy węgier.	83.50

Usposobienie słabe.

Pociągi kolejowe:
Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Lwów, z izby handlowej dnia 17. lutego.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	233 50	235 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	143 50	144 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	236 —	237 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	85 70	86 30
„ „ „ 4 pr. w. a.	75 80	76 40
„ „ „ 5 pr. okres.	85 70	86 30
Banku hip. gal. 6 pr.	89 90	90 50
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	[illegible]
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 —	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 20	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 [illegible]	— —
Losy miasta Krakowa	16 25	18 —
„ „ Stanisławowa	[illegible]	16 7[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 16	5 23
Dukat cesarski	5 19	5 26
Napoleondor	8 85	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	106 —	107 —
Wiedeń d. 15 lutego. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banknot. 5 pr.	70 85	70 95
„ „ w sreb. 5 „	75 80	75 90
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	272 —	275
1839 1/5 losu	148 —	150 —
1854 po 250 zł 4 pr	102 25	105 50
1860 „ 500 zł. w a. 5 pr	113	113 20
1860 „ 100 „	115	115 25
1864 „ 100 „	141	141 50
Listy zast. dom. po 120 zł.	97 50	[illegible]
Obligi indem. za 100 zł.		
Galicyjskie	85 20	85 50
Bukowińskie	83 —	83 50
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	97 15	97 40
Węg. poż. prem. po 100 złr	— —	— —
Turecka poż. kol. po 400 fr	55 —	55 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	157 25	157 50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	220 —	220 2[illegible]
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	205 50	206
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	812	817 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	50 —	50 25
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	60 —	60 25
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	964	966 —
Banku powsz. aus. po 200 złr	— —	
Unionbank po 200 złr	104 10	104 30
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p	36 25	36 2[illegible]
Verkehrsbank pow. po 200 zł	91 50	[illegible] 50
Wied. bankver. po 200 złr	114 50	115 —
Akcje kolej.		
Albrechta po 200 złr.	73 50	74 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	126 —	126 50
Dniestrzańskiej „	—	—
Elżbiety „ m. k.	184 50	185 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr m. k.	1948	1952
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	159 50	160
Kol. gal. Karl. po 200 złr.	234	234 75
Lw. [illegible]	142 50	143 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł sr	150	150 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	73	73 50
Rudolfa po 200 złr. s. r	145 —	144 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	287 50	288 5[illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	133 —	133 5[illegible]
Tramway wied. po 200 zł	126 —	128
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	115	115 50
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s	113	114
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	52 50	53
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	17 —	17 25
„ „ wied. „ 100 „	30 60	30 80
„ tanich pom. po 100 z.	10 25	10 5[illegible]
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. ost. 5 pr. sr	96 50	97 50
„ spłac. w 38 lat. 5 p. w.	87	88 —
Gal. Tow. kr. ziem 4 pr. w. a	74 25	74 50
„ „ 5 pr. w. a.	86	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w.	90 —	90 75
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	98 75	99 25
Bank nar. austr. 5 pr.	—	
„ „ „ w. a.	94 75	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p.	69 —	69 25
Alföldz 200 zł 5 pr sr. w. a	78 25	78 75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	[illegible]	37 —
Elżbiety po 5 pr srebr w. a.	93 75	94 25
„ em. 1862 5 pr	92 25	93 50
„ em. 1870 5 pr	—	— —
„ em. 1872 „	97	97 75
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	96 —	— —
„ „ 5 pr w. a	91 75	92
„ „ 6 pr. sr.	[illegible]	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	— —	—
„ II. em. 5 pr. „	100 75	101 25
„ III. em. 1871 300	99	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79	79 25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	86 —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	[illegible]
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w.	92 —	92 50
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	92 —	92 50
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	91 75	92 25
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr.	—	78 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	167 50	168
Klary po 40 złr. m. k.	— —	— —
Keglevich „ 10 „	13 75	14 25
Krakowska po 20 złr.	16 25	17 —
Palffy „ 40 „	26 —	27 —
Rudolfa „ 10 „	13 50	14
Ks. Salm „ 40 „	33 50	34
St. Genois „ 40 „	—	— —
Stanisław. (poż.) po 20 zł w.	[illegible]	16 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	21 —	[illegible]
Windiszgrätz po 20 zł.	21 —	22 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	54 20	54 30
Hamburg 100 mark. banko.	54 20	54 50
Londyn 10 ft. sterl.	111 30	111 45
Paryż. 100. frank	44 15	44 25

Najprzedniejsze towary i najtańsze w handlu

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w Rynku l. 42.

TOWARY KOLONIALNE,

2—4 OWOCE POŁUDNIOWE 1413

WINA i HERBATY.

Przy zakupnie towarów za 50 zł. na raz a za gotówkę, odsełka franko koleją towarowym pociągiem. Nie liczę nic za opakowanie. Szczegółowe cenniki nadsełam na żądanie odwrotną pocztą franko.

Na dniu 13. lutego 1875 po południu był obywatel miasta Lwowa, który opłaca wszelkie podatki rządowe w szpitalu izraelickim, odwiedzić swoją siostrzenicę chorowitą, a ponieważ zwyczaj u izraelitów jest, że się w kapeluszu lub w czapce do chorej przychodzi i u niej się rozmawia — uczynił i tenże to samo, stojąc koło niej — koło łóżka z nią rozmawiając — będąc tyłem obrócony do drzwi wchodowych. Na raz otrzymał tenże obywatel uderzenie po kapeluszu tak mocno, że mu kapelusz aż na twarz całkiem zlazł, a obróciwszy się, poznał w tej osobie, która tak delikatnie z ludźmi porządnymi obchodzi, pana Dra medycyny Grossa, którem potem wydarłszy temuż kapelusz z ręki, rzucił go tak silnie o ziemię, że aż do innej sali zaleciał.

Niniejszy fakt podaję do publicznej wiadomości, aby publiczność wiedziała jak uczeni ludzie — Doktorzy medycyny z prywatnemi osobami się obchodzą — a cóż dopiero mają się dziać ze słabymi w szpitalu izraelickim. 1480 1—1

Markus Cheit, we Lwowie.

Machiavella

uwagi wysnute z historji rzymskiej Po raz pierwszy na język polski przełożone. Zeszyt I. Cena **40** ct. Można dostać w księgarniach: Milikowskiego Wilda i Richtera, tudzież w ajencji Piątkowskiego i w sklepie Jana Kleina. 1476 1—2

Do sprzedania z wolnej ręki

Realność

w miasteczku **Zborowie** przy stacji kolei Lwowsko-Tarnopolskiej położona, obejmująca dom mieszkalny nowy murowany, o 6. tapetowanych pokojach, budynki gospodarcze nowo zbudowane i 64 morgów pszennej dobrze uprawionej gleby ornej. Dochód brutto do 4.000 złr. a. w. Bliższej wiadomości zasięgnąć można pod lit. **J. O.** w Zborowie. 1477 1—?

Dla posiadaczy lasów.

Większy obszar lasu około **8 do 16.000** morgów **jodeł i sosen** w pobliskości kolei Koszycko-Oderberg, Albrechta lub Karola-Ludwika, poszukuje się **do kupienia.** Łaskawe oferty lub bliższe podania pod: **G. E. 19**, do Haasenstein et Vogler Annoncen-Expedition we Wiedniu 1473 1—2

Gumielastyczne

artykuły, najnowsze i najlepsze wysyłam listownie 1336 2—2

Joh. Zieger,

we **Wiedniu Taborstrasse 53.**

Tylko za

27 ct.

łokieć wied., sztuka lub para, sprzedaje się pod największą gwarancją za najlepszą jakość i prawdziwość towarów en gros et en detail

materje wełniane na suknie

najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie, a to: lustry, rypsy, materje pledowe ukośne, jednokolorowe, także szkockie materje pledowe kartowane, najnowsze i najpiękniejsze na jesień lub zimę

Flanela Nordpol (Waltmol),

i najnowsze ciężkie materje wełniane, najmodniejsze barchany na suknie, kosmanożeńskie perkale, kretony tureckie (na szlafroki), płótna rumburskie, holenderskie lub blichowane szląskie, firanki koronkowe, atlas-gradl, na pościele, ręczniki damastowe lniane serwety, gradl na materace i sofy, chiffon pięć- i sześć- ćwierćłokć, szeroki, nankin, krawatki jedwabne, pończochy, szkarpetki, rękawiczki, chusteczki do nosa płócienne i batystowe, wielki skład tasiemek jedwabnych aksamitnych, koronek w różnych kolorach i szerokości, prócz tego wiele innych przedmiotów w jedynie za rzetelny uznanym składzie po

27 ct. 1082 30—30

Waaren-Halle

Wien, Kärntnerstrasse Nr. 34

(Bürgerspital-Gebäude.)

Wysyłka za zaliczeniem uskutecznia się rychło i sumiennie. Wzory i spisy towarów bezpłatnie.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** kosztuje **1** złr. **20** ct. 1119 5—?

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika“ ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 16 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI

pp GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

8. ulica Vivienne.

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle, rozjątrzenie w piersiach katary uporczywe.* 1038 5-9

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu [połączonego z odplnwaniem i kokluszem.]

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Amerykańska masa

do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, puszka blaszana 1 funtowa wystarcza na mały pokój **kosztuje 1 złr.**

3—12 w handlu 1428

F. W. Królikowskiego.

Poszukuje się

Maszyny parowej

o sile 24 koni z odpowiednim kotłem, kompletnej do kopienia.

Natomiast jest do sprzedania

maszyna

o sile 12 koni z odpowiednim kotłem, pompą kompletna. Bliższa wiadomość **Z. S. poczta Sambor.** 1461 2—4

Realność

przy **ulicy Grodeckiej pod l. 75** z wolnej ręki **do sprzedania.** Nadaje się ona przez kapitalistom sposobność korzystnego ulokowania kapitału, przez nową przybudowania, ponieważ budynek piętrowy w stanie jest wiele, a oprócz tego 18 sążni frontu mogą być zabudowane. Bliższa wiadomość udziela właściciel realności. 1463 2—3

PRZESTROGA!

Weksle z podpisem moim albo mego syna **Teofila Abla**, gdyby się okazały, za fałszywe uznane będą, gdyż my żadnych weksli nie wystawialiśmy i płacić nie będziemy.

Tekla Abel, matka.

1460 2—2 **Teofil Abel**, syn.

Produkty farmaceutyczne

i TOALETOWE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

MAGNEZJA ANGIELSKA.

ELIXIR z PEPSINĄ, nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.

SEIDLITZ-POWDERS angielski po cenach nadzwyczaj nizkich.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można te dwa ostatnie artykuły w magazynach pp. A. Steiffa synów i K. Strzyżowskiego, jak również w aptece p. K. Mikolascha. 1044 4—24

L. 34624/74.

Dzierzawa.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierzawienia dóbr „wschodnia część Pniatyna“ w Starostwie Przemyślańskiem położonych, do fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego należących, na sześć (6) po sobie następujących od dnia 1. kwietnia 1875, liczyć się mających lat, publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert **na dnin 10. marca 1875,** o godzinie 10tej przed południem w I. biurze Magistratu przeprowadzoną będzie.

Dobra te zawierają obszaru 132 morg. 61 kwad. sążni i wydzierzawiają się z prawem propinacji i jedną karczmą; na opał wyznacza fundacja ośm sągów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na sumę 600 złr. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego.

Do wyż wymienionego obszaru gruntu, dodaje się 50 morgów z wyrębanego lasu, a co roku przydanem będzie 25 morg. takiego porębowiska — za które dzierżawca, oprócz ofiarowanego czynszu rocznego, 3 złr. w. a. za każdy dany mu morg tytułem rocznego czynszu dopłacać winien będzie.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach urzędowych. 1478 1—3

Z Magistratu król. stołecznego miasta

Lwów d. 7. lutego 1875.

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 185 zl.

Dnia 1. marca 1875

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z r. 1864 w sumie 120,983.000 zł.

Pomiędzy 400.000 wygranymi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 200.000. 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 185 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygrania 200.000 zł. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł. 15 losów 20 zl. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha,

1455 2—4 w Frankfurt am Mein, Pestalozzi Strasse N. 8.

Księgarnia

F. H. RICHTERA

we Lwowie

otrzymała na skład główny:

Galiziens Propinations-Frage

und der 1479 1—3

Maessigkeits-Verein

vom finanziellen, politischen und moralischen Standpunkte beleuchtet durch *Friedrich Paten*

Vorsitzenden d. landwirthschaftlichen Vereins in Przemyślany, Bezirksrath und Grossgrundbesitzer.

Cena **20** ct., z posyłką **22** ct.

Pewna młoda panienka we **Wiedniu**, uzdolniona na **nauczycielkę**, życzy sobie przyjąć małą panienkę wieku 8 do 12 lat na naukę, wychowanie, wykształcenie i utrzymanie. Chociaż w Niemczech urodzona, pochodzi od matki francuski mówi czysto po francuzku bez obcych akcentów. Daje co do moralności prowadzenia gwarancyę, gdyż należy do znanej i szanowanej familii, a prócz tego posiada najlepsze rekomendacye i najchlubniejsze świadectwa, o swem uzdolnieniu nauczycielskiem, z wyższych naukowych instytutów. Posiada w wysokim stopniu muzykę na fortepianie i śpiewanie. W posiadłości rodziców, w pośród obszernego ogrodu, w pięknie zbudowanej willi, 15 minut koleją z Wiednia, w uroczej okolicy, posiada obszerne pomieszkanie, może zatem elewka mieć wszelkie przyjemności i wygodę

Oferty uprasza się pod adresem: **Madame M. Weiss, we Wiedniu**, Neuer Markt N. 2 1415 2—2

Do najęcia !!!

W nowej z największą starannością wybudowanej kamienicy pod l. 23a przy ulicy Stryjskiej, są różne

mieszkania

natychmiast do wynajęcia:

W parterze: 6 pokoi z przedpokojem i kuchnią, na piątrze: 10 pokoi z 2 przedpokojami i 2 kuchniami, na 2 piątrze: 10 pokoi z przedpokojem i 2 kuchniami. Pomieszkania piętrowe mogą być podzielone, oraz znajduje się stajnia i wozownia obszerna. Położenie kamienicy jest bardzo miłe i zdrowe, od wschodu piękny widok na ogród Jabłonowskich, od zachodu ku stawowi Pełczyńskich, pokoje są bardzo wspaniałe i urządzenie wewnętrzne ze staranną elegancją, studnia w podwórzu i wszelkie inne wymagane dogodności

Bliższa wiadomość w handlu **Bonifacego Stillera.** 1392 5—?

M. D. LISOWSKI

Dentysta

i specjalny lekarz chorób ust,

we Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3,

sporządza sztuczne zęby i szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; leczy choroby ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust i t. d. 1157 9—?

Zęby wyjmuje zupełnie bez bolu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.

Ordynuje od godz. 9. r. do 5. pop. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.

Miodu patoki

czystej, jest do sprzedania 90 cetnarów — bliższa wiadomość u podpisanego, **F. Lipski**, poczta Tarnopol w **Bajkowcach.** 1450 2—2

B. Kiebuziński

Doktor medycyny i chirurgji, akuszer,

były operator przy klinice chirurgicznej prof. Billrotha i asystent w kantonalnym szpitalu w Wiedniu, po czteroletniej specjalnie w chorobach dzieci i kobiet odbytej praktyce w Wiedniu, rozpoczął praktykę lekarską

w Przemyślu

ordynuje od **2—4** po południu pod nr. domu **77**, obok hotelu Przemyskiego

Realność

do sprzedania

Na Zniesieniu koło rampy kolei Brodzkiej przy ulicy Tatarskiej, liczba 6. jest nowy dom piętrowy 25 lat wolny od podatku do sprzedania. Kupno przestępne, wiadomość na miejscu. 1399 4—4

Meteor

ogier

pełnej krwi angielskiej

stanowić będzie od 1. marca b. r. w Ożańsku, milę od stacji kolejowej w Jarosławiu odległym.

Obce klacze: Pełnej krwi à 50 zł. w. a. Pół krwi à 30 zł. i 2 zł. dla stajen.

Utrzymanie klaczy dziennie niewliczając człowieka 80 ct. Zgłoszenia przyjmuje właściciel w miejscu. 1449 2—3

1133 **Franz Schöffl** 19 3

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich,

poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . . zł. 15

1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12

1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . „ 10

1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl**, in Saaz, Böhmen.

... używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1045 4—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

W HUMIEŃCU, poczta i stacja kolejowa Szczerzec, są do **sprzedania**

BUHAJKI

rasy szwajcarskiej i rasy holenderskiej.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd folwarczny tamże. 1462 2—3

Księgarnia

KAROLA WILDA

we Lwowie,

otrzymała na **główny skład** dla wschodniej Galicji

PRZEGLĄD POLSKI

pismo wychodzące w Krakowie w zeszytach miesięcznych pod red. dr. *J. Skrochowskiego.* Prenumerata półroczna 6 zł. roczna 12 zł. Pojedyncze zeszyty po 1 zł. 50 c.

Taż księgarnia przyjmuje prenumeratę na czasopismo:

„Prawnik“

(red. dr. **J. S. Czemeryński**, spółredaktor dr. **E. Till.**) Wychodzi we **Lwowie** co środę, najmniej 1 arkusz w dużej ćwiartce. Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 c., półroczna 3 zł., z przesełką 1 zł. 70 ct., półroczna 3 zł. 50 c.

Księgarnia posiada jeszcze małą ilość egzemplarzy **najlepszej powieści Walerego Łozińskiego** p. t.:

ZAKLĘTY DWÓR

w 2 tomach (razem 600 str. in 8o) i sprzedaje takowe **po zniżonej cenie 1 zł. 60 c.** (Pierwotna cena 3 zł. 60 c. 1402 3—3

Tegoż autora

„Pisma pomniejsze“

(Spory tom zawierający: Starsza siostra Zyg. Augusta. — Michałko. — Fel. Łobeski. — Żaby. — Kłopoty powieściopisarza. — Lutnia Wajdeloty. — P. Skarbnik Drohorucki. — Proces o dziwotwór. — Człowiek bez imienia. — Sąsiadka. — Niezawodne lekarstwo. — Ostatni środek. — Jen. Gordona pamiętnik i Życiorys autora skreślony przez Wł. Zawadzkiego.) kosztuje 1 zł. [cena pierwotna 2 zł. 80 ct.]

Innych powieści **Wal. Łozińskiego** posiada księgarnia jeszcze tylko po kilkadziesiąt egzemplarzy na składzie i sprzedaje takowe:

Szaraczek i Karmazyn zamiast 2 zł. 70 ct. tylko 1 zl.

Szlachcic chodaczkowy zamiast 1 zł. 40 c tylko 70 ct.

Wszystkie 4 dzieła (5 tomów **razem kupione kosztują zamiast 4 zł. 30 ct. tylko 3 zł. 50 ct.**

L. 2369.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 20. b. m. rozpisuje się niniejszem konkurs **na** posadę pompiera przy otworzyć się mającej straży ogniowej w Jarosławiu.

Z posadą tą jest połączona płaca roczna 400 zł. a. w. i zupełne umundurowanie. Posada ta trwa pierwszy rok prowizorycznie, zaś po upływie roku stale.

Ubiegający się winien udowodnić:

a) przynależność do państwa Austrackiego;

b) stan zdrowia, wiek, dotychczasowe zatrudnienie i zachowanie się;

c) odbyte studja przynajmniej czterech klas normalnych, tudzież znajomość języka polskiego, nakoniec. 1464 3—3

d) że posiada naukę gimnastyki, że przyswoili sobie praktyczną znajomość służby straży ogniowej.

Dotyczące podania należy najdalej do 15. marca 1875 na ręce tutejszej Zwierzchności gminnej wnieść

Jarosław 3. lutego 1875.

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi periodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe etc. etc. etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.

1042 3—12 Aptekarz, ulica Bonaparte nr. 40 w Paryżu.

Wystrzegać się falszerstw.

Posada **egzaminowanego**

Nadleśniczego

jest w skarbie Płotyckim od 1. kwietnia 1875 r. do obsadzenia. Reflektujący zechcą się zgłosić osobiście lub listami frankowanemi z dołączeniem odpisów świadectw do Zarządu dóbr **w Płotyczy.** poczta Tarnopol. 1448 4—9

Koncypienta

poszukuje

dr. Józef Stojałowski

adwokat w Tarnowie.

Uprasza się o bliższe porozumienie listownie. 1332 3—3

W. Eliaszewicz

Fabryka machin

i odlewarnia żelaza i metalów

w Tarnowie,

poleca na obecną porę: **ulepszone siewniki rzędowe i rzutne**, młocarnie, sieczkarnie, szatkownice, wialnie, **arfy** itp., oraz uwiadamia interesowanych, że sprowadza i ma na składzie żniwiarki i kosiarki W. A. Wood, patentowane sztyftowe, ręczne młocarnie, machiny do obrabiania drzewa itd. 1438 2—6

Cenniki i kosztorysy przesyła się bezpłatnie.

Zawiadomienie.

Rada Zawiadowcza **Towarzystwa galicyjskiej Kasy Zaliczkowej Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką**, zaprasza członków tegoż stowarzyszenia na

Walne zgromadzenie,

które się odbędzie dnia **28. lutego** b. r. **o godz. 3.** po południu w sali sejmowej.

Porządek dzienny: 1479 1—1

1. Zamknięcie rachunków za rok 1874.
2. Rozdział zysków i oznaczenie dywidendy.
3. Zmiana 1. ustępu § 30 i 2. ustępu §. 33. statutu.
4. Wybór jednego a względnie czterech członków do Rady zawiadowczej.
5. Wniosek Rady Zawiadowczej otworzenia działu zastawniczego i odpowiednich zmian w statucie.

Towarzystwo galic. Kasy Zaliczkowej

we Lwowie

Stowarz. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Prezes Rady Nadzorczej: **Henryk hr. Łączyński** m. p.

Sekretarz: **Dr. Aleksander Janowicz** m. p.

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez

Dr H. Frémineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1015 10—24

POLLAKA nowo otworzona 1081 30—30

27 ct.

Universall-Waaren-Halle

we **Wiedniu, Mariahilferstrasse 1.**

Tamże sprzedaje się pod największą gwarancją za najlepszą jakość i prawdziwość towarów en gros et en detail

materje wełniane na suknie

najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie, a to: lustry, rypsy, materje pledowe, jednokolorowe, materje wełniane kartowane, najnowsze na jesień i zimę, **Flanela Nordpol** (Waltmol), i najnowsze i najcięższe materje półwełniane, barchany na suknie, kosmanożeńskie perkale, kretony tureckie (na szlafroki), piki, ...

Wszystko tylko 27 ct.

Wysyłka za zaliczeniem uskutecznia się rychło i sumiennie. Wzory i spisy towarów bezpłatnie.

Przeciw

gościowi, reumatyzmowi,

bolom nerwowym wszelkiego rodzaju,

jako to: bolom nerwowym, bole w połowie twarzy, migrenie, reumatycznym bolom zębów, bolom w biodrach (Ischias), reumatycznym i nerwowym afektacjom serca, bolom w krzyżach, przeciw porażeniom wszelkiego rodzaju, przeciw kurczom żołądkowym i w spodnich częściach ciała, przeciw powszechnemu osłabieniu organizmu, osłabieniu muszkłuów po poprzedzającem skaleczeniu a to zagojonej ranie, złamaniu kości itp.

uznany za najlepszy i najskuteczniejszy środek

aptekarza J. Herbabny. 10061 4—6

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract

„Neuroxylin.“

NEUROXYLIN, służący do nacierania, zawdzięcza swoją sławę światową swej nadzwyczajnej skuteczności, które w najuporczywszych wypadkach osiągnięto w szpitalach cywilnych i wojskowych, jako też w praktyce prywatnej, o którym środku najpochlebniej wyrażają się w świadectwach sławni profesorowie i znakomici lekarze w kraju i za granicą.

Cena jednego flakonu (zielono opakowany) 1 złr., najmocniejszy gatunek (różowo opakowany) 1 złr. 20 ct., za opakowanie przy wysyłce pocztowej 20 ct.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie w aptece pod Srebrnym orłem Zygmunta Ruckera**, w Koszycach u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u **J. Herbabny**, apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Najlepsza, Najnowsza, Najtańsza

oryg. ang. **Żniwiarka** Samuelsona

„OMNIUM ROYAL.“

1. Wzmocnione wszystkie części; 2. Ulżenie w pociągu, nowy w tym celu przyrząd; 3. Dowolne regulowanie wysokości cięcia podczas roboty; 4. Podwójnie hartowane noże; 5. Stalą podkładane palce, stalowe łożysko pod całą sztangą nożową; 6 Wszystkie panewki, łożyska wzmocnione i ulepszone; 7. Ruchoma rolka do dowolnego posuwania stołu w którąkolwiek stronę; 8. Silniejsze i skuteczniejsze działanie odkładaczy; 9. Dowolne regulowanie przy odkładaniu na większe lub mniejsze snopy; 10. Najniższa cena

Dalsze świadectwa:

„Żniwiarka Royal pracowała u mnie przez całe żniwa, rznęła lepiej od innych znanych mi żniwiarek, ani razu się nie zepsuła. **M. Lewicki**, w Koniuszkach“

„Poświadczam niniejszem, że żniwiarki Samuelsona, których od p. Zieleniewskiego nabyłem 4, znajduję zupełnie dobremi, gdyż przez całe żniwa tegoroczne miałem sposobność dokładnie je wypróbować, zerznęły mi 1500 morgów i jestem z nich zupełnie zadowolony; mogę je zatem każdemu polecić. **Fr. X. Miliewski**, w Wysocicach.“

„Zeszłego roku wziąłem od pana 2 żniwiarki Royal, za które mogę panu podziękować, bo są dobre, a o połowę tańsze od innych **Liskowacki**, w Kołomyi.“

„Żniwiarkę Royal, która u mnie już 2 lata robi, uznaję za najlepszą ze wszystkich, jakie były na wystawie wiedeńskiej w roku 1873. **Józef Pace**, w Żarnowcu.“

Zresztą upraszam zapytać się: *w Igołomii, w Dzikowie, w Nowosiółkach* itd. itd. po całej Galicji i w Królestwie.

Ceny *loco Kraków wraz* **z cłem i opakowaniem:**

1. „OMNIUM ROYAL“ żniwiarka . . . . zł. w. a. **400**
1. „OMNIUM“ kosiarka . . . . „ „ **280**
1. „PATENT ROYAL“ kombinowana żniwiarka i kosiarka . . . . zł. a. w. **340**

Zamówienia na żniwiarki **oraz na części do dawniej nabytych najdalej** do końca kwietnia b. r.

Wszelkie inne żniwiarki i części do nich, jakoto: **Minerwa. Wood, Ceres, Champion Buckey** po cenach najniższych.

1434 4—15 **L. Zieleniewski**, Kraków.



C. k. uprzyw. galic. kolej

KAROLA LUDWIKA.



OGŁOSZENIE.

Od 1. lutego 1875 r. począwszy, aż do dalszego postanowienia **wchodzi w użycie w związku kolejowym Reńsko-głn. niemiecko-galicyjskim nowa taryfa specjalna dla transportu drzewa w ładunku w całych wozach** pomiędzy ważniejszemi stacjami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej (austr. linie) kolei Arcyksięcia Albrechta, kolei gal. Karola Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacjami Prusko-Brunświckiego, Berlińsko-Korońskiego i północno-niemieckiego związku kolejowego z drugiej strony via Mysłowice-Wrocław-Berlin. Egzemplarzy tej taryfy dostać można w biurach Dyrekcji ruchu we Lwowie, na naszych stacjach związkowych, jakoteż w naszym ekonomacie we Wiedniu.

Lwów d. 16. stycznia 1875.

1472 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.